

Aby rozpocząć lekturę,  
kliknij na taki przycisk ,  
który da ci pełny dostęp do spisu treści książki.

Jeśli chcesz połączyć się z Portem Wydawniczym  
LITERATURA.NET.PL  
kliknij na logo poniżej.



*FRYDERYK ENGELS*

**ROZWÓJ SOCJALIZMU  
OD UTOPII DO NAUKI**



## PRZEDMOWA DO PIERWSZEGO WYDANIA NIEMIECKIEGO

Poniższa publikacja powstała z trzech rozdziałów mojej pracy pt. „Pan Eugeniusz Dühring dokonuje przewrotu w nauce”, Lipsk r. 1878. Zestawiłem je dla mego przyjaciela Paula Lafargue’a w celu przetłumaczenia na francuski i uzupełnienia kilkoma dalszymi wywodami. Przekład francuski, przejrany przeze mnie, ukazał się najpierw w „Revue Socialiste”, następnie zaś w osobnym wydaniu pod tytułem: „Socialisme utopique et socialisme scientifique”, Paryż 1880. Przekład polski mojej broszury, dokonany według tłumaczenia francuskiego, wyszedł niedawno z druku w Genewie pod tytułem „Socjalizm utopijny a naukowy”, drukarnia „Przedświtu”, Genewa 1882.

Nadspodziewane powodzenie lafargowskiego przekładu w krajach, gdzie mówią po francusku, a zwłaszcza w samej Francji, narzuciło mi pytanie, czy nie byłoby również pożyteczne osobne wdanie tych trzech rozdziałów po niemiecku. W tym samym czasie zakomunikowano mi z redakcji zuryskiego „Socjaldemokraty”<sup>1</sup>, że w niemieckiej partii socjaldemokratycznej wysuwa się powszechne żądanie wydawania nowych broszur propagandowych, i zapytano, czy nie zechciałbym przeznaczyć na ten cel owych trzech rozdziałów. Rozumie się, że zgodziłem się na to i oddałem moją pracę do dyspozycji wydawnictwa.

Nie była ona jednak bynajmniej początkowo napisana dla bezpośredniej propagandy masowej. Jakże mogła nadać się do tego praca posiadająca przede wszystkim charakter czysto naukowy? Jakie zmiany w formie i treści były potrzebne?

Jeśli chodzi o formę, to wątpliwości budzić mogły tylko liczne wyrazy obce. Ale już Lassalle nie skąpił zgoła słów obcych w swych mowach i pismach propagandowych, a nie uskarżano się na to, o ile mi wiadomo. Od tamtego czasu nasi robotnicy czytają znacznie regularniej, znacznie więcej gazet i oswoili się dzięki temu w większym stopniu z wyrazami obcymi. Ograniczyłem się więc do usunięcia wszystkich zbytecznych wyrazów obcych. Przy niezbędnych wyrazach obcych zrezygnowałem z załączenia tzw. tłumaczeń wyjaśniających. Niezbędne wyrazy obce są to przeważnie ogólnie przyjęte terminy naukowo-techniczne; można byłoby się bez nich obejść, gdyby dały się przetłumaczyć. Tłumaczenie podobnych wyrazów wypacza zatem ich sens i zamiast wyjaśnić, mąci. Daleko lepiej pomaga tu ustne wyjaśnienie.

Natomiast treść, śmiem twierdzić, sprawi robotnikom niemieckim mało trudności. Trudny jest w ogóle tylko rozdział trzeci, a i to w znacznie mniejszym stopniu dla robotników, jako ujęcie w całości ich ogólnych warunków życiowych, niż dla „wykształconych” bourgeois. Jakoż w licznych wyjaśniających dopiskach, które tu załączyłem, miałem na względzie nie tyle robotników, ile raczej czytelników „wykształconych” takich np., jak posła von Eynern<sup>2</sup>, pana tajnego radcę Henryka von Sybel i innych Treitschków opanowanych nieposkromioną żądzą popisywania się raz po raz w druku swą przeraźliwą ignorancją i kapitalnym niezrozumieniem socjalizmu jako jej wynikiem. Jeśli Don Kichot kruszy swą kopię w walce z wiatrakami, to odpowiada to jego powołaniu i roli; ale Sancho Pansie nie możemy na to pozwolić żadną miarą.

Tacy czytelnicy zdziwią się zapewne, gdy natkną się w szkicu historii rozwoju socjalizmu na kosmogonię Kanta–Laplace’a, na nowożytne przyrodoznawstwo i Darwina, na klasyczną filozofię niemiecką i Hegla. Ale socjalizm naukowy jest przecież w istotnych swych częściach wytworem niemieckim i powstać mógł tylko u narodu, którego klasyczna filozofia

<sup>1</sup> „Socjaldemokrat” – centralny organ socjaldemokracji niemieckiej, wydawany od roku 1879 do 1888 w Szwajcarii, w Zurichu, ostatnie zaś dwa lata (1889–1890) w Londynie. W okresie działania prawa wyjątkowego przeciw socjalistom w Niemczech (1878–1890) wydawnictwa socjaldemokratyczne były zakazane.

<sup>2</sup> Eynern E. – fabrykant z Bremy, autor broszury przeciw socjaldemokracji.

przechowała żywą tradycję świadomej dialektyki, tj. w Niemczech<sup>3</sup>. Materialistyczne pojmowanie dziejów i jego specjalne zastosowanie do nowoczesnej walki klasowej między proletariatem a burżuazją stało się możliwe tylko za pomocą dialektyki. A gdy bakałarze niemieckiej burżuazji utopili tak głęboko w bagnie jałowego eklektyzmu pamięć o wielkich filozofach niemieckich, o stworzonej przez nich dialektyce – że jesteśmy dziś zmuszeni woływać nowoczesną naukę przyrodniczą na świadka, iż dialektyka znajduje potwierdzenie w rzeczywistości – to my, socjaliści niemieccy, dumni jesteśmy z tego, że pochodzimy nie tylko od Saint-Simona, Fouriera i Owena, lecz także od Kanta, Fichtego i Hegla.

FRYDERYK ENGELS

*Londyn, 21 września 1882 r.*

---

<sup>3</sup> *W Niemczech* – to błąd drukarski. Powinno być „u Niemców”. Albowiem jeżeli, z jednej strony, dla powstania socjalizmu naukowego niezbędna była dialektyka niemiecka, to równie niezbędne były w tym względzie rozwinięte ekonomiczne i polityczne stosunki Anglii i Francji. Niski stopień rozwoju ekonomicznego i politycznego Niemiec, niższy jeszcze znacznie na początku lat czterdziestych niż obecnie – mógł spłodzić w najlepszym razie karykatury socjalizmu (por. „Manifest Komunistyczny”, III, I C, niemiecki, czyli „prawdziwy” socjalizm). Rzeczywisty rezultat mógł być osiągnięty dopiero wówczas, gdy stosunki ekonomiczne i polityczne, wytworzone w Anglii i we Francji, poddane zostały niemieckiej krytyce dialektycznej. Z tego punktu widzenia socjalizm naukowy nie jest więc wytworem wyłącznie niemieckim, lecz w równej mierze międzynarodowym. (*Uwaga Engelsa.*)

## PRZEDMOWA DO CZWARTEGO WYDANIA NIEMIECKIEGO

Moje przypuszczenie, że treść niniejszej publikacji nie sprawi większych trudności naszym robotnikom niemieckim, potwierdziło się. Przynajmniej do marca 1883 roku, gdy ukazało się pierwsze wydanie, wyprzedano 3 wydania w ogólnym nakładzie 10 tysięcy egzemplarzy i to pod obuchem – dziś już pogrzebanego – prawa przeciw socjalistom. Oto zarazem jeszcze jeden dowód, jak bezsilne są zakazy policyjne wobec takiego ruchu, jak ruch współczesnego proletariatu.

Od czasu pierwszego wydania wyszło jeszcze kilka przekładów w obcych językach, a mianowicie: przekład włoski Pasquala Martignetti: „Il Socialismo Utopico ed ii Socialismo Scientifico”, Benevento 1883; rosyjski: „Razwitije naucznowo socjalizma”, Genewa 1884; duński – „Socialismens Udyikling fraa Utopi til Videnskab”, w „Socialisk Bibliotek”, I Bind, Kjöbenhavn 1885; hiszpański: „Socialismo utopico y Socialismo cientifico”, Madrid 1886, i holenderski: „De Ontwikkeling van het Socialisme van Utopie tot Wetenschap”, Haag 1886.

Wprowadziłem do niniejszego wydania kilka drobnych zmian; ważniejsze uzupełnienia poczyniłem tylko w dwóch miejscach: w pierwszym rozdziale, w ustępie o Saint-Simonie, który wypadł nieco za krótko w porównaniu z Fourierem i Owenem, oraz w końcu trzeciego rozdziału, w ustępie o „trustach”, nowej formie produkcji, która tymczasem osiągnęła ważne znaczenie.

*FRYDERYK ENGELS*

Londyn, 12 maja 1891 r.

## PRZEDMOWA DO WYDANIA ANGIELSKIEGO

Niniejsza broszura była pierwotnie częścią większej całości. Około r. 1875 dr E. Dühring, docent prywatny uniwersytetu berlińskiego, ogłosił nagle i dość hałaśliwie swe nawrócenie na socjalizm i zaprezentował publiczności niemieckiej nie tylko obszerną teorię socjalizmu, ale nadto kompletny plan praktyczny przeobrażenia społeczeństwa. Napadł on, rozumie się, na swych poprzedników; przede wszystkim zaszczyił Marksa tym, że wylał na niego pełną czarę swej złości.

Stało się to w czasie, gdy oba odłamy socjalistycznej partii Niemiec – eisenachczycy i lassalczycy – tylko co zjednoczyły się i zdobyły dzięki temu nie tylko olbrzymi przyrost sił, lecz co więcej, możność skierowania wszystkich swych sił przeciwko wspólnemu wrogowi. Socjalistyczna partia Niemiec miała się szybko stać potęgą, ale pierwszym warunkiem, aby uczynić z niej potęgę, było nienarażenie na szwank osiągniętej niedawno jedności. I oto dr Dühring szykował się otwarcie do utworzenia wokół swej osoby sekty stanowiącej jądro przyszłej odrębnej partii. Wypadało więc z musu podnieść rzuconą nam rękawicę i stoczyć walkę niezależnie od tego, czy to nam dogadzało, czy nie.

Było to wszakże najoczywistej przedsięwzięcie dość przewlekłe, jakkolwiek i niezbyt trudne. Wiadomo dobrze, że my, Niemcy, odznaczamy się przerażająco ciężką gruntownością, gruntowną głębokością czy głęboką gruntownością, jak się komu bardziej podoba ją nazwać. Ilekroć ktokolwiek spośród nas coś wyklada, co uważa za nową doktrynę, musi on to przede wszystkim ująć w pewien wszechogarniający system. Musi on dowieść, że zarówno pierwsze zasady logiki jak i podstawowe prawa wszechświata istniały od wieków w tym wyłącznie celu, by doprowadzić koniec końców do tej nowoodkrytej teorii jako korony wszechrzeczy. A dr Dühring był pod tym względem skrojony całkiem na modłę swej narodowości. Ni mniej, ni więcej tylko kompletny „Systemat filozofii”, filozofia ducha, moralności, przyrody i historii; kompletny „Systemat ekonomii politycznej i socjalizmu” i wreszcie „Krytyczna historia ekonomii politycznej” – trzy wielkie tomy formatu ósemki, ciężkie pod względem rozmiaru i treści, trzy wojskowe korpusy argumentów, prowadzone w pole przeciw wszystkim dotychczasowym filozofom i ekonomistom w ogóle i w szczególności przeciw Marksowi – zaiste próba kompletnego „przewrotu w nauce” – wszystko to musiałem wziąć na barki. Wypadło mi omawiać wszelkie możliwe przedmioty, od poglądu na czas i przestrzeń do bimetalizmu; od wieczystości materii ruchu do przemijającego charakteru idei moralnych; od darwinowskiego doboru naturalnego do wychowania młodzieży w przyszłym społeczeństwie. W każdym razie ta rozległa rozpiętość systematu mego oponenta dała mi sposobność do rozwinięcia – w przeciwstawieniu do jego wywodów – poglądów Marksa i moich na te wielce różnorodne dziedziny, i to w formie bardziej systematycznej niż dotychczas. To właśnie było główną przyczyną, która mnie pobudziła do podjęcia tego – skądinąd tak niewdzięcznego – zadania.

Odpowiedź moja została ogłoszona najpierw w szeregu artykułów w lipskim „Vorwärts”, centralnym organie partii socjalistycznej, a następnie jako książka „Przewrót w nauce dokonany przez p. Eugeniusza Dühringa”, której drugie wydanie wyszło w r. 1886 w Zurychu.

Na naleganie mego przyjaciela Paula Lafargue’a, obecnie posła z Lille do francuskiej izby deputowanych, ułożyłem z trzech rozdziałów tej książki broszurę, którą Lafargue przetłumaczył i wydał w r. 1880 pod tytułem „*Socialisme utopique et socialisme scientifique*”. Według tego tekstu francuskiego przygotowano wydanie polskie i hiszpańskie. W r. 1883 nasi przyjaciele niemieccy wydali tę polemiczną broszurę w języku oryginału. Następnie

ogłoszono na podstawie tekstu niemieckiego przekłady: włoski, rosyjski, duński, holenderski i rumuński. Łącznie z niniejszym wydaniem angielskim została więc ta broszura rozpowszechniona w dziesięciu językach. Nie znam żadnego innego utworu socjalistycznego, nie wyłączając naszego „Manifestu Komunistycznego” z r. 1848 oraz „Kapitału” Marksa, który by był tylekroć tłumaczony. W Niemczech broszura ukazała się w czterech wydaniach osiągając w łącznym nakładzie około 20.000 egzemplarzy.

Dodatek pt. „Marka”<sup>4</sup> napisany był w celu rozpowszechnienia wśród niemieckiej partii socjalistycznej pewnych elementarnych wiadomości o dziejach powstania i rozwoju własności ziemskiej w Niemczech. Było to wówczas tym bardziej konieczne, że zjednoczenie miejskich robotników niemieckich przez partię socjaldemokratyczną było już zapewnione i przed partią stało zadanie pracy wśród robotników rolnych i chłopów. Dodatek ten został włączony do niniejszego wydania ze względu na to, że pierwotne formy władania ziemią były wspólne dla wszystkich plemion teutońskich i historia ich rozkładu jeszcze mniej znana jest w Anglii niż w Niemczech. Pozostawiłem tekst bez zmian nie omawiając hipotezy, wysuniętej niedawno przez Maksyma Kowalewskiego, według której podział ziemi ornej i łąk między członków „marki” poprzedzała wspólna uprawa tej ziemi przez dużą rodzinę patriarchalną we wspólnocie, która ogarniała kilka pokoleń (za przykład tego służyć może dziś jeszcze istniejąca południowo-słowiańska zadruga); później zaś, gdy wspólnota rozrosła się i wspólne zarządzanie gospodarstwem stało się zbyt utrudnione, nastąpił podział ziemi należącej do wspólnoty. Kowalewski ma prawdopodobnie całkowitą rację, jednak sprawa znajduje się jeszcze *sub iudice*<sup>5</sup>.

Terminy ekonomiczne używane w tej książce odpowiadają, o ile są nowe, terminom angielskiego wydania „Kapitału” Marksa. „Produkcją towarową” nazywamy tę fazę rozwoju ekonomicznego, w której wytwarza się przedmioty nie tylko na użytek producentów, lecz także w celu wymiany, tj. *jako towary*, nie zaś przedmioty użytku. Faza ta rozciąga się od początku produkcji dla wymiany aż do naszych czasów łącznie; w pełni osiąga swój rozwój produkcja towarowa jedynie w warunkach produkcji kapitalistycznej, tj. w warunkach, gdy kapitalista, właściciel środków produkcji, zatrudnia za płacę robotników, tj. ludzi pozbawionych wszelkich środków produkcji prócz własnej siły roboczej, i zagarnia różnicę między ceną sprzedażą produktów a ich kosztami. Historię produkcji przemysłowej, począwszy od wieków średnich, dzielimy na trzy okresy: 1) rzemiosło, drobni majstrowie z niewielką ilością czeladników i terminatorów, przy czym każdy robotnik wyrabia całkowity produkt; 2) manufaktura, w której większa ilość robotników, zgrupowana w dużym warsztacie, wyrabia całkowity produkt według zasad podziału pracy, przy czym każdy robotnik wykonywa tylko pewną częściową czynność, tak że produkt jest wykończony dopiero wówczas, gdy przeszedł po kolei przez wszystkie ręce; 3) nowożytny przemysł, w którym produkt wyrabiają maszyny poruszane przez jakąkolwiek siłę napędową, a praca robotników sprowadza się do dozoru i regulowania czynności i urządzeń mechanizmu...<sup>6</sup>

20 kwietnia 1892 r.

---

<sup>4</sup> Praca Engelsa „Marka” była wydana w roku 1883 przez Engelsa w osobnej pod tytułem: „Chłop niemiecki. Czym on był? Czym jest? Czym mógłby być?”. Engels opisuje tu dzieje chłopstwa niemieckiego i w zakończeniu wskazuje w ogólnych zarysach na marksistowskie rozwiązanie kwestii chłopskiej.

<sup>5</sup> *Sub iudice* (łac.) – w stadium omówienia, dyskusji.

<sup>6</sup> Ciąg dalszy tej przedmowy do wydania angielskiego broszury „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki” był ogłoszony przez Engelsa w czasopiśmie: „Neue Zeit” w latach 1892–1893 pod tytułem: „O materializmie historycznym”. Przekład polski: Marks i Engels „O materializmie historycznym”, „Książka” 1948, str. 35 i dalsze.



## ROZWÓJ SOCJALIZMU OD UTOPII DO NAUKI

Nowoczesny socjalizm jest w treści swej przede wszystkim wytworem badania, z jednej strony, panujących w dzisiejszym społeczeństwie przeciwieństw klasowych między posiadającymi a nie posiadającymi, kapitalistami a robotnikami najemnymi, z drugiej zaś – panującej w produkcji anarchii. Ale w swej postaci teoretycznej występuje on początkowo jako dalej posunięte, jakby konsekwentniejsze rozwinięcie zasad, wysuniętych przez wielkich francuskich myślicieli Oświecenia XVIII stulecia<sup>7</sup>. Podobnie jak każda nowa teoria, musiał on zrazu nawiązać do istniejącego przed nim materiału myślowego, aczkolwiek jego korzenie tkwiły głęboko w materialnych faktach ekonomicznych.

Wielcy mężowie, którzy we Francji oświecali umysły dla nadchodzącej rewolucji, występowali sami na wskroś rewolucyjnie. Nie uznawali żadnego autorytetu zewnętrznego bez względu na jego rodzaj. Religia, pojmowanie przyrody, społeczeństwo, ustroj państwowy – wszystko to poddane zostało najbardziej nieubłaganej krytyce, wszystko musiało albo usprawiedliwić swój byt przed trybunałem rozumu, albo zrzec się istnienia. Myślący rozum stał się jedynym probierzem wszystkiego, co istnieje. Był to czas, kiedy, według wyrażenia Hegla, świat postawiono na głowie<sup>8</sup> w pierw w tym znaczeniu, że głowa ludzka i twierdzenia, wykryte przez jej myślenie, rościły sobie prawo do tego, żeby uchodzić za podstawę wszelkich czynów ludzkich i stosunków społecznych; później i w tym szerszym znaczeniu, że rzeczywistość, która przeczyła tym twierdzeniom, została istotnie wywrócona od góry do dołu. Wszystkie dotychczasowe formy społeczne i państwowe, wszystkie tradycyjne wyobrażenia rzucono jako nierozumne do lamusa; świat powodował się dotychczas tylko przesądami; cała przeszłość zasługiwała jedynie na politowanie i wzgardę. Dopiero teraz zajaśniało światło dzienne, nastąpiło królestwo rozumu; odtąd zabobon, bezprawie, przywilej i ucisk miały być wyparte przez wieczną prawdę, wieczną sprawiedliwość, przez równość ugruntowaną w samej naturze oraz przez nieodłączne prawa człowieka.

Wiemy dziś, że owo królestwo rozumu było po prostu tylko wyidealizowanym królestwem burżuazji; że wieczna sprawiedliwość znalazła swe urzeczywistnienie w burżuazyjnym sądownictwie; że równość sprowadziła się do burżuazyjnej równości przed prawem; że jako jedno z najistotniejszych praw człowieka proklamowano burżuazyjną własność; i że państwo rozumu, „umowa społeczna” Rousseau<sup>9</sup> weszła w życie i mogła wejść w życie tyl-

<sup>7</sup> Mowa o przedstawicielach francuskiej burżuazji w filozofii i nauce w przededniu francuskiej burżuazyjnej rewolucji 1789–1794 r. Najwybitniejsi z nich: Voltaire, Rousseau, encyklopedyści z Diderotem na czele i inni.

<sup>8</sup> Oto, co mówi Hegel o rewolucji francuskiej: „Idea prawa, pojęcie prawa utorowało sobie drogę od *jednego razu* i stara budowla bezprawia nie mogła się oprzeć. Idea prawa stała się teraz podstawą konstytucji i na tym gruncie miało się odtąd wszystko opierać. Odkąd słońce świeci na firmanencie, a planety krążą dokoła niego, nie widziano jeszcze nigdy, aby człowiek stanął na głowie, tj. na myśli, i budował według niej rzeczywistość. Anaksagoras pierwszy powiedział, że światem rządzi Nus, rozum; teraz jednak dopiero doszedł człowiek do poznania, że myśl powinna rządzić rzeczywistością duchową. Był to więc *wspaniały wschód słońca*. *Wszystkie istoty myślące święciły radośnie tę epokę. Wzniosłe wzruszenie panowało w owej dobie, cały świat został przeniknięty dreszczem entuzjizmu duchowego*, jak gdyby dopiero teraz dokonano się pogodzenie boskości ze światem” (Hegel, „Filozofia historii” 1840, str.535). Czyż nie wielki już czas wytoczyć przeciw powszechnie niebezpiecznym, wyrotowym teoriom świętej pamięci profesora Hegla antysocjalistyczne prawa wyjątkowe? (Uwaga Engelsa).

<sup>9</sup> W myśl teorii Rousseau, społeczeństwo i państwo utworzyły się pierwotnie drogą wolnej „umowy społecznej” między wolnymi i niezależnymi od siebie ludźmi, ale ustanowiony przez tą umowę porządek społeczny uległ następnie wypaczeniu przez powstanie nierówności społecznej. Ponieważ ludzie z natury swej są wolni i

ko jako burżuazyjna republika demokratyczna. Wielcy myśliciele XVIII stulecia, podobnie jak wszyscy ich poprzednicy, nie mogli wyjść poza granice, które im zakreśliła ich własna epoka.

Ale obok przeciwieństwa między feudalną szlachtą a mieszczaństwem, występującym w charakterze przedstawiciela całej reszty społeczeństwa, istniało ogólne przeciwieństwo między wyzyskiwaczami a wyzyskiwanymi, bogatymi próżniakami a pracującymi biedakami. Przecież ta właśnie okoliczność pozwoliła przedstawicielom burżuazji podawać się za przedstawicieli nie pewnej odrębnej klasy, lecz całej cierpiącej ludzkości. Co więcej, mieszczaństwo od chwili swego powstania obarczone było swym przeciwieństwem: kapitaliści nie mogą istnieć bez robotników najemnych i w tej samej mierze, w jakiej średniowieczny majster cechowy rozwijał się w nowoczesnego bourgeois, czeladnik cechowy i niecechowy wyrobnik rozwijali się w proletariuszy. I jakkolwiek na ogół mieszczaństwo mogło rościć sobie prawo do tego, że w *walce ze szlachtą* reprezentuje zarazem interesy różnych klas pracujących owego okresu, to jednak przy każdym wielkim ruchu burżuazyjnym wybuchały samodzielne poruszenia klasy, która była mniej lub bardziej rozwiniętą poprzedniczką nowoczesnego proletariatu. Tak więc w epoce Reformacji i wojny chłopskiej w Niemczech<sup>10</sup> widzimy anabaptystów i Tomasza Münzera; w wielkiej rewolucji angielskiej<sup>11</sup> – lewellerów<sup>12</sup>; w wielkiej rewolucji francuskiej – Babeufa. Tym rewolucyjnym wystąpieniem zbrojnym niedojrzałej jeszcze klasy towarzyszyły odpowiednie wystąpienia teoretyczne; w wieku XVI i XVII – utopijne<sup>13</sup> obrazy idealnych ustrojów społecznych, w XVIII zaś stuleciu już wprost komunistyczne teorie (Morelly i Mably). Żądanie równości nie ograniczało się już do praw politycznych, miało się ono rozciągać i na położenie społeczne jednostek; żądano zniesienia nie tylko przywilejów klasowych, lecz i samych różnic klasowych. Pierwszą formą, w której wystąpiła nowa nauka, był komunizm ascetyczny, potępiający wszelkie uciechy życiowe, nawiązujący do Sparty. Potem przyszli trzej wielcy utopiści: Saint-Simon, u którego kierunek burżuazyjny zachował się jeszcze w pewnej mierze obok proletariackiego, Fourier oraz Owen, który – w kraju najbardziej rozwiniętej produkcji kapitalistycznej i pod wrażeniem zrodzonych przez nią przeciwieństw – rozwijał swe projekty zmierzające do zniesienia różnic klasowych w formie systematu nawiązującego bezpośrednio do materializmu francuskiego. Wszyscy trzej mają tę wspólną cechę, że nie występowali jako przedstawiciele interesów powstałego historycznie już w tym czasie proletariatu. Podobnie jak myśliciele Oświecenia chcą oni wyzwolić od razu całą ludzkość, a nie zaczynać od wyzwolenia pewnej określonej klasy. Podobnie jak tamci chcą oni ustanowić królestwo rozumu i wiecznej sprawiedliwości; ale ich królestwo różni się o całe niebo od królestwa rozumu, wymarzonego przez myślicieli Oświecenia. Świat burżuazyjny, urządzony wedle zasad tych myślicieli, jest również nierozumny i niesprawiedliwy i winien powędrować na śmietnik historii tak samo jak feudalizm i wszystkie wcześniejsze ustroje społeczne. Jeżeli w świecie nie zapanował dotychczas prawdziwy rozum i prawdziwa sprawiedliwość, to jedynie dlatego, że nie były

---

równi, powinni więc posiadać jednakowe prawa polityczne i we wszystkim winni być równi przed prawem. Według teorii Rousseau ludzie mogą i powinni znowu przywrócić tę równość na zasadzie wolnej umowy społecznej między sobą.

<sup>10</sup> Reformacja i wojny chłopskie w Niemczech dokonywały się na początku XVI wieku. O Reformacji patrz F. Engels, „O materializmie historycznym”. Przekład polski: Marks i Engels „O materializmie historycznym”, „Książka” 1948, str. 35 i dalsze.

<sup>11</sup> Mowa o burżuazyjnej rewolucji angielskiej (1640–1660) skierowanej przeciw absolutnej monarchii i panowaniu feudałów–obszarników (landlordów).

<sup>12</sup> *Lewellerowie* (w tłumaczeniu: wyrównywacze) – tak się nazywali przedstawiciele ruchu elementów plebejskich miast i wsi, którzy w czasie rewolucji 1648 roku w Anglii wysuwali najbardziej radykalne żądania demokratyczne.

<sup>13</sup> Engels ma tu na myśli dzieła przedstawicieli komunizmu utopijnego: Tomasza Morusa (XVI wiek) i Campanelli (XVII wiek).

one należycie poznane. Brakło po prostu owej genialnej jednostki, która teraz zjawiała się i poznała prawdę; to zaś, że zjawiała się ona teraz, że prawda poznana została teraz właśnie, nie jest nieuniknionym zdarzeniem, wynikającym nieuchronnie ze związku wydarzeń w ich rozwoju historycznym, lecz po prostu szczęśliwym przypadkiem. Jednostka ta mogłaby równie dobrze urodzić się o pięćset lat wcześniej, co zaoszczędziłoby ludzkości pięćuset lat błędów, walki i cierpień.

Widzieliśmy, że filozofowie francuscy XVIII stulecia, którzy przygotowywali rewolucję, apelowali do rozumu jako do jedyne go sędziego wyrokującego o -wszystkim, co istnieje. Miano zbudować rozumne państwo, rozumne społeczeństwo, miano bezlitośnie usunąć wszystko, co sprzeciwiało się wiecznemu rozumowi. Widzieliśmy również, że ten wieczny rozum nie był w rzeczywistości niczym innym jak wyidealizowanym rozsądkiem średniego mieszcza nina, który wtedy właśnie rozwijał się w bourgeois. Toteż gdy rewolucja francuska urzeczywistniła owo rozumne społeczeństwo i rozumne państwo, wówczas nowe instytucje, aczkolwiek tak racjonalne w stosunku do poprzedniego ustroju, nie okazały się bynajmniej absolutnie rozumne. Państwo rozumu roztrzaskało się całkowicie. Umowa społeczna Rousseau znalazła urzeczywistnienie w dobie panowania terroru<sup>14</sup>, z którego mieszczaństwo – zwątpiwszy o swym własnym uzdolnieniu politycznym – szukało ucieczki początkowo w korupcji Dyrektoriatu<sup>15</sup> i wreszcie pod skrzydłami despotyzmu napoleońskiego. Zapowiedziany pokój wieczysty przeobraził się w nie kończące się wojny zaborcze. Nielepiej powiodło się również racjonalnemu społeczeństwu. Przeciwi eństwo między bogactwem a nędzą, zamiast rozplynać się w dobrobycie powszechnym, zostało zaost rzone przez usunięcie cechowych oraz innych przywilejów, wyrównujących te przeciwi eństwa, oraz przez zniesienie łagodzących je kościelnych zakładów dobroczynności. Urzeczywistniona teraz wolność własności od więzów feudalnych okazała się dla drobnomieszcza nina i chłopa wolnością sprzedawania swej drobnej własności, przytłoczonej przez przemożną konkurencję wielkiego kapitału i wielkiej własności ziemskiej, tym samym właśnie wielkim panom – przekształciła się więc dla drobnomieszcza nina i chłopa w wolność od własności; rozkwit przemysłu na podstawach kapitalistycznych uczynił nędzę i niedolę mas pracujących koniecznym warunkiem istnienia społeczeństwa. Według słów Carlyle’a zapłata gotówką stawała się w coraz większym stopniu jedyną więzią społeczeństwa. Ilość przestępstw wzrastała z roku-na rok. Jeżeli występki feudalne, które dawniej panoszyły się otwarcie w biały, dzień, zostały wprawdzie nie wykorzenione, lecz przynajmniej wyparte na razie na dalszy plan, to tym bujniej rozkwitły występki burżuazyjne, uprawiane dotychczas tylko po cichu. Handel przechodził coraz bardziej w zdzierstwo, Rewolucyjne hasło „braterstwa” urzeczywistniło się w szykanach i w zawiści walki konkurencyjnej. Brutalny ucisk ustąpił miejsca korupcji, zamiast szabli podstawową dźwignią władzy społecznej stał się pieniądź. „Prawo pierwszej nocy” przeszło od panów feudalnych do fabrykantów burżuazyjnych. Prostytucja szerzyła się w niestychanych dotychczas rozmiarach, samo zaś małżeństwo pozostało w dalszym ciągu uznana ą prawnie formą, urzędowym płaszczykiem prostytucji i znalazło ponadto uzupełnienie w licznych wypadkach cudzołóstwa. Słowem, instytucje społeczne i polityczne, stworzone przez „zwycięstwo rozumu”, okazały się w porównaniu ze wspomniałymi zapowiedziami myślicieli Oświecenia karykaturami, niosącymi gorzkie rozczarowania. Brakło tylko jeszcze ludzi, którzy by stwierdzili to rozczarowanie, i ludzie ci zjawili się na przelomie nowego stulecia. W r. 1802 ukazały się „Listy genewskie” Saint-Simona; w roku 1808 wyszło z druku pierwsze dzieło Fouriera, jakkolwiek podstawowe zasady jego teorii datały się już z r. 1799; 1 stycznia 1800 r. Robert Owen objął kierownictwo New Lanark.

<sup>14</sup> W latach 1793–94 rewolucyjny rząd francuski, na którego czele stali jakobini (opierający się na rewolucyjnym drobnomieszcza ństwie i masach plebejskich), stosował system terroru jako środek walki z kontrewolucją.

<sup>15</sup> *Dyrektoriatem* nazywał się rząd francuski, ustanowiony przez burżuazję po przewrocie kontrewolucyjnym. Dyrektoriat przetrwał od roku 1795 do 1799 i został obalony przez Napoleona Bonaparte.

Jednakże produkcja kapitalistyczna, a wraz z nią i przeciwieństwa między burżuazją a proletariatem były jeszcze w tym okresie bardzo nierozwinięte. Wielki przemysł, który dopiero co powstał w Anglii, był jeszcze nieznan w Francji. Ale dopiero wielki przemysł rozwija, z jednej strony, konflikty, które czynią nieodzowną koniecznością -przezwrot w systemie produkcji, usunięcie jego charakteru kapitalistycznego, konflikty nie tylko między zrodzonymi przez wielki przemysł klasami, lecz i między samymi, stworzonymi przezeń siłami wytwórczymi a formami wymiany; z drugiej strony, wielki przemysł rozwija w postaci tych właśnie olbrzymich sił wytwórczych również i środki rozwiązania wspomnianych konfliktów. Jeżeli więc około r. 1800 rodziły się dopiero konflikty wynikające z nowego ustroju społecznego, to jeszcze w daleko mniejszym stopniu rozwinięte były. w tym czasie środki ich rozwiązania. Jeżeli nie posiadające masy Paryża zdobyły w dobie terroru chwilowo władzę polityczną i mogły dzięki temu doprowadzić do zwycięstwa rewolucję burżuazyjną *wbrew* samej burżuazji, to dowiodły jedynie w ten sposób, jakim niepodobieństwem było ich trwale panowanie w ówczesnych stosunkach. Proletariat, który wyodrębnił się dopiero z tych mas nie posiadających jako trzon nowej klasy, niezdolny jeszcze zupełnie do samodzielnej akcji politycznej, przedstawiał się jako stan uciśniony, cierpiący, któremu, wobec jego niezdolności do okazania pomocy samemu sobie, mogła być wyświadczona pomoc w najlepszym razie z zewnątrz, z góry.

Toteż twórcy socjalizmu znajdowali się pod przemożnym wpływem tej sytuacji historycznej. Niedojrzałości produkcji kapitalistycznej, niedojrzałym stosunkom klasowym odpowiadały niedojrzałe teorie. Rozwiązanie zadań społecznych, tkwiące jeszcze w ukryciu w nierozwiniętych stosunkach gospodarczych, wypadało wysnuć z głowy. Społeczeństwo ujawniło tylko swe anomalie; zadaniem myślącego rozumu było ich usunięcie. Chodziło o to, by wynaleźć nowy, doskonalszy system ustroju społecznego i narzucić go społeczeństwu z zewnątrz, za pomocą propagandy, a jeśli się da, to i w drodze przykładu eksperymentów wzorowych. Te nowe systemy społeczne były z góry skazane na utopijność; im bardziej zaś opracowywano je w szczegółach, tym wyraźniej musiały przechodzić w dziedzinę czystego fantazjowania.

Po stwierdzeniu tego faktu nie mamy potrzeby zatrzymywania się ani chwili dłużej nad tą stroną rzeczy, należąca już dziś całkiem do przeszłości. Pozostawmy literackim kramikarzom uroczyste grzebanie się w tych fantazjach, wywołujących dziś już tylko uśmiech, pozwólmy im chełpić się wyższością swego własnego trzeźwego sposobu myślenia nad podobnymi „szaleństwami”. Wolimy podziwiać genialne idee i zarodki myśli, przebijające się wszędzie spod fantastycznej powłoki i niedostrzegalne dla tych ślepych filistrów.

Saint-Simon był synem wielkiej rewolucji francuskiej; w chwili jej wybuchu nie miał jeszcze trzydziestu lat. Rewolucja była zwycięstwem stanu trzeciego, tj. głównej masy narodu, *pracującej* w produkcji i handlu, nad uprzywilejowanymi dotychczas stanami *próżniaczymi* – nad szlachtą i duchowieństwem. Ale zwycięstwo stanu trzeciego okazało się wkrótce wyłącznym zwycięstwem małej tylko części tego stanu, zdobyciem władzy politycznej przez jego uprzywilejowaną społecznie warstwę – przez posiadającą burżuazję. Burżuazja ta rozwinęła się szybko, mianowicie już podczas rewolucji, dzięki spekulowaniu skonfiskowanymi, a następnie *sprzedawanymi* posiadłościami ziemskimi szlachty i kościoła, a także dzięki oszukiwaniu narodu przez dostawców wojskowych. Właśnie panowanie tych oszustów doprowadziło Francję i rewolucję pod rządami Dyrektoriatu na brzeg przepaści i dało w ten sposób Napoleonowi pretekst do zamachu stanu. Dlatego w głowie Saint-Simona przeciwieństwo pomiędzy stanem trzecim a stanami uprzywilejowanymi przybrało formę przeciwieństwa między „robotnikami” a „próżniakami”. Próżniakami byli w tym wypadku nie tylko dawni uprzywilejowani, ale i wszyscy, którzy żyli z renty nie biorąc udziału w produkcji i w handlu. „Robotnikami” zaś byli nie tylko robotnicy najemni, lecz również fabrykanci, kupcy, bankierzy. Że próżniacy stracili zdolność do kierownictwa duchowego i

panowania politycznego – było rzeczą ustaloną i ostatecznie przypieczętowaną przez rewolucję. Że nie posiadający nie mieli tej zdolności – wydawało się Saint–Simonowi udowodnione przez doświadczenia okresu terroru. Któż więc miał kierować i panować? Według Saint–Simona – nauka i przemysł, związane jakąś nową więzią religijną, mającą przywrócić rozbitą od czasu Reformacji jedność poglądów religijnych i stworzyć „nowe chrześcijaństwo”, z natury rzeczy mistyczne i ściśle hierarchiczne. Ale nauka – to byli uniwersyteccy uczeni, a przemysł – to przede wszystkim czynni bourgeois, fabrykanci, kupcy, bankierzy. Ci właśnie mieszczenie mieli się przeobrazić w rodzaj urzędników publicznych, w mężów zaufania społeczeństwa, ale jednocześnie zachować wobec robotnika stanowisko dominujące i również ekonomicznie uprzywilejowane. W szczególności bankierzy mieli być powołani do regulowania całej produkcji społecznej przez regulowanie kredytu. To stanowisko odpowiadało całkowicie okresowi, w którym powstawał dopiero wielki przemysł we Francji, a wraz z nim wyłaniało się dopiero przeciwieństwo między burżuazją a proletariatem. Ale Saint–Simon podkreśla ze szczególną mocą, że idzie mu wszędzie i zawsze przede wszystkim o losy klasy najliczniejszej i najuboższej („la classe la plus nombreuse et la plus pauvre”).

Już w swych „Listach genewskich” wysuwa Saint–Simon tezę, że wszyscy ludzie powinni pracować. W tym samym dziele zdaje już sobie dobrze sprawę z tego, że panowanie terroru było panowaniem mas nie posiadających. „Spójrzcie – woła do tych mas – co działo się we Francji wówczas, gdy panowali tam wasi współtowarzysze: sprowadzili oni klęskę głodową.” Ujęcie jednak rewolucji francuskiej jako walki klasowej i to nie tylko między szlachtą a burżuazją, lecz także jako walki między szlachtą i burżuazją a *nie posiadającymi klasami*, było – jak na rok 1802 – naprawdę genialnym odkryciem. W roku 1816 Saint–Simon określa politykę jako naukę o produkcji i przepowiada całkowite pochłonięcie polityki przez ekonomię. Jakkolwiek zrozumienie tego, że położenie ekonomiczne jest podstawą instytucji politycznych, występuje tu dopiero w zarodku, to jednak wypowiedziana już tu jest jasno myśl o przemianie rządów politycznych nad ludźmi w zarząd rzeczami i kierownictwo procesami produkcji, a więc myśl o „zniesieniu państwa”, o czym się w ostatnich czasach tak szeroko i hałaśliwie rozprawia. Z tą samą wyższością nad swymi współczesnymi proklamuje Saint–Simon w roku 1814, bezpośrednio po wkroczeniu sprzymierzeńców do Paryża, i następnie w r. 1815 (w czasie wojny stu dni) sojusz Francji z Anglią, a w dalszej perspektywie przymierze obu tych krajów z Niemcami, jako jedyną rękojmię pomyślnego rozwoju i pokoju Europy. Aby w roku 1815 głosić sojusz Francuzów ze zwycięzcami spod Waterloo, trzeba było mieć rzeczywiście tyleż odwagi co przenikliwości historycznej.

Jeżeli u Saint–Simona widzimy genialną dalekowzroczność, dzięki której niemal wszystkie nie ściśle ekonomiczne idee późniejszych socjalistów znajdują się u niego w zarodku, to u Fouriera spotykamy się z krytyką ówczesnych stosunków społecznych, skrzącą się iście francuskim dowcipem, lecz mimo to sięgającą niemniej głęboko. Fourier chwyta za słowo burżuazję wraz z jej entuzjastycznymi prorokami sprzed rewolucji, tudzież z jej interesownymi chwalcami po rewolucji. Obnaża bezlitośnie materialną nędzę świata burżuazyjnego, przeciwstawia jej zarówno mamiące obietnice dawnych myślicieli Oświecenia, obietnice ziszczenia społeczeństwa, w którym panować będzie tylko rozum, obietnice nadejścia wszechuszcześniejszej cywilizacji, obietnice rozwinięcia się bezgranicznej zdolności ludzkiej do doskonalenia się, jako też frazesy współczesnych mu ideologów burżuazyjnych, zabarwiających świat na różowo; wykazuje, jak najszumniejszemu frazesowi odpowiada wszędzie najnędzniejsza rzeczywistość, i zjadliwie wyśmiewa to beznadziejne fiasko frazesu. Fourier jest nie tylko krytykiem; jego wiecznie pogodna natura czyni go satyrykiem i to jednym z największych satyryków wszystkich czasów. Maluje on równie mistrzowsko jak uciesznie wybijającą po upadku rewolucji szachrajską spekulację i powszechnego ducha kramikarstwa,

przenikającego ówczesny handel francuski. Jeszcze bardziej mistrzowska jest jego krytyka burżuazyjnego ukształtowania stosunków między płciami, stanowiska kobiety w społeczeństwie burżuazyjnym. On to pierwszy wypowiada zdanie, że stopień wyzwolenia kobiety jest w każdym społeczeństwie naturalną miarą wyzwolenia powszechnego. Jednak w całej swej wspaniałości ukazuje się Fourier dopiero w swym pojmowaniu historii społeczeństwa. Dzieli on cały bieg dotychczasowej historii na cztery szczeble rozwoju: dzikość, barbarzyństwo, patriarchy i cywilizację, przy czym cywilizacja zbiega się z tak zwanym obecnie społeczeństwem burżuazyjnym, a więc z porządkiem społecznym zaprowadzanym od XVI stulecia; Fourier wykazuje, że cywilizowane społeczeństwo podnosi każdy występki, który barbarzyńcy uprawiali z prostotą, do skomplikowanego, dwulicowego, dwuznacznego, obłudnego -sposobu bytu, że cywilizacja obraca się w „błędnym kole”, w sprzecznościach, które wciąż wytwarza na nowo nie mogąc ich przewyciężyć, wskutek czego osiąga zawsze skutek wprost przeciwny temu, który chce lub udaje, że chce osiągnąć. W ten sposób na przykład w „cywilizacji *nędza wynika z samego nadmiaru bogactw*”. Jak widzimy, Fourier włada dialektyką z niemniejszym mistrzostwem niż współczesny mu Hegel. Równie dialektycznie stwierdza Fourier w przeciwstawieniu do gadaniny o bezgranicznej zdolności ludzkiej do doskonalenia się, że każda faza historyczna ma nie tylko swoją linię wznoszenia się, ale i swoją linię schyłkową, i stosuje ten sposób zapatrywania się również do przyszłości całego rodzaju ludzkiego. Jak Kant wprowadza do wiedzy przyrodniczej myśl o przyszłej zagładzie ziemi, tak Fourier wprowadza do pojmowania historii myśl o przyszłej zagładzie ludzkości.

Podczas gdy przez Francję przeszła burza rewolucji, która oczyściła kraj, w Anglii odbywał się mniej głośny – ale niemniej potężny przewrót. Para i nowe, zmechanizowane narzędzia przeobraziły manufakturę w nowoczesny wielki przemysł i zrewolucjonizowały w ten sposób całą podstawę społeczeństwa burżuazyjnego. Ospaly bieg rozwoju okresu manufaktury przeobraził się w prawdziwy okres burzy i naporu w dziedzinie produkcji. Coraz szybciej dokonywał się podział społeczeństwa na wielkich kapitalistów i nie posiadających proletariuszy, pomiędzy którymi zamiast dawnego ustabilizowanego stanu średniego pędziła niepewny żywot niestała masa rzemieślników i sklepikarzy, najpłynniejsza część ludności. Nowy sposób produkcji przechodził dopiero początek swego okresu wznoszenia się; był to jeszcze sposób produkcji normalny, prawidłowy, jedynie możliwy w danych warunkach. Ale już wtedy wytwarzał on przeraźliwe klęski społeczne: stłoczenie bezdomnej ludności w najnędnijszych norach wielkich miast; rozluźnienie wszystkich tradycyjnych więzów pochodzenia, patriarchalnego posłuszeństwa, rodziny; przerażająco nadmierne przeciążenie pracą zwłaszcza kobiet i dzieci; masowy rozkład obyczajów klasy pracującej, przerzuconej nagle w zupełnie nowe warunki, ze wsi do miasta, z rolnictwa do przemysłu, z ustalonych warunków życiowych w warunki niepewne i zmieniające się co dzień. Wtedy to zjawił się w charakterze reformatora 29-letni fabrykant, człowiek o dziecięcej niemal prostocie charakteru, dochodzącej do wzniosłości, a zarazem urodzony przywódca wyjątkowej miary. Robert Owen przyswoił sobie teorię materialistów wieku Oświecenia, głoszącą, że charakter człowieka jest wytworem, z jednej strony, wrodzonej jego organizacji, z drugiej – warunków otaczających człowieka w ciągu jego życia, zwłaszcza zaś w okresie jego rozwoju. Większość ludzi jego stanu widziała w rewolucji przemysłowej tylko zamieszanie i chaos, sposobność łowienia ryb w mętnej wodzie i szybkiego bogacenia się. On zaś widział w niej sposobność wcielenia w życie swej umiłowanej tezy i wprowadzenia przez to ładu do chaosu. Już w Manchesterze uczynił z powodzeniem tę próbę jako kierownik fabryki zatrudniającej z górą 500 robotników, w latach zaś 1800–1829 kierował jako dyrektor wielką przędzalnią w New Lanark w Szkocji, a będąc współnikiem w tym przedsiębiorstwie działał w tym samym duchu, tylko z większą swobodą ruchów i z powodzeniem, które mu przyniosło europejski rozgłos. Mając do czynienia z ludnością, wyrosłą stopniowo do 2.500 osób,

zrekrutowaną początkowo z najróżnorodniejszych i przeważnie bardzo zdemoralizowanych żywiołów, przekształcił ją we wzorową kolonię, w której nieznane stały się takie rzeczy jak pijaństwo, policja, sąd karny, procesy, opieka nad ubogimi, potrzeba dobroczynności. Doszedł zaś do tego po prostu w ten sposób, że przeniósł ludzi w bardziej ludzkie warunki, a zwłaszcza dał staranne wychowanie dorastającemu pokoleniu. On to pierwszy powziął myśl zakładania przedszkoli i on je tam pierwszy zaprowadził. Od drugiego roku życia dzieci wstępowały do przedszkola, w którym bawiły się tak dobrze, że trudno było je wyciągnąć z powrotem do domu. Podczas gdy jego konkurenci zmuszali swych robotników do pracy po 13–14 godzin dziennie, w New Lanark pracowano tylko 10 i pół godziny. Gdy zaś kryzys w przemyśle bawełnianym wywołał 4–miesięczne unieruchomienie zakładu, niezatrudnieni robotnicy otrzymywali nadal całkowitą płacę. Przy tym wszystkim fabryka podwoiła z górą swą wartość i dawała swym właścicielom aż do końca wielkie zyski.

Wszystko to jednak nie zadowalało Owena. Byt, który stworzył swoim robotnikom, nie wydawał mu się jeszcze bynajmniej bytem godnym człowieka. „Ludzie ci byli moimi niewolnikami” – mówił; względnie pomyślnie warunki, w których umieścił ich Owen, nie pozwalały im jeszcze bynajmniej na wszechstronny, racjonalny rozwój charakteru i umysłu, nie mówiąc już o swobodnym ujawnianiu się życia aktywnego. „A jednak pracująca część tych 2500 ludzi wytwarzała tyleż realnego bogactwa dla społeczeństwa, ile wytworzyć go mogła 600–tysięczna ludność zaledwie przed pół wiekiem. Zadawałem więc sobie pytanie: co dzieje się z różnicą pomiędzy bogactwem, spożywanym przez 2500 osób, a tym, które musiałoby pójść na żywienie 600 tysięcy?” Odpowiedź była jasna. Różnica ta poszła na to, aby właścicielom przedsiębiorstwa zapewnić 5 procent od kapitału zakładowego, a nadto z górą 300 tysięcy funtów szterlingów (6 milionów marek) zysku. I to samo w daleko większym jeszcze stopniu niż New Lanark dotyczyło wszystkich innych fabryk w Anglii. „Bez tego nowego bogactwa, wytwarzanego przez maszyny, nie byłoby możliwe prowadzenie wojen celem obalenia Napoleona i utrzymania w mocy arystokratycznych zasad społecznych. A przecież ta nowa potęga była wytworem klasy pracującej”<sup>16</sup>. Do niej też powinny byty należeć owoce tego bogactwa. Nowe, potężne siły wytwórcze, które służyły dotąd tylko do bogacenia jednostek i ujarzmiania mas, stanowiły w oczach Owena podstawę przebudowy społecznej i miały być przeznaczone w charakterze wspólnej własności tylko do służby na rzecz wspólnego dobrobytu powszechnego.

Na tej czysto rzeczowej podstawie powstał komunizm owenowski jako owoc – że się tak wyrazimy – rachuby kupieckiej. Ten swój charakter praktyczny zachował on aż do końca. Tak więc w roku 1823 Owen opracował projekt utworzenia kolonii komunistycznych celem usunięcia nędzy irlandzkiej i przedstawił całkowity kosztorys wydatków na urządzenie kolonii, wydatków rocznych i przypuszczalnych dochodów. W ostatecznym jego planie przyszłości znajdujemy tak rzeczowe opracowanie techniczne szczegółów, łącznie z rozplanowaniem, szkicem perspektywicznym i widokiem z lotu ptaka, że skoro się raz uznało owenowską metodę przeobrażania społeczeństwa, to nawet z fachowego punktu widzenia nie można by było przeciwko szczegółom podnieść jakichkolwiek poważniejszych zarzutów.

Przejście do komunizmu było punktem zwrotnym w życiu Owena. Dopóki występował jako zwykły filantrop, zyskiwał tylko bogactwo, poklask, zaszczyty i sławę. Był najpopularniejszym człowiekiem w Europie. Jego słowom przysłuchiwali się z uznaniem nie tylko członkowie jego klasy, lecz także mężowie stanu i monarchowie. Gdy wszakże wystąpił ze swymi teoriami komunistycznymi, wszystko się zmieniło. Trzy wielkie przeszkody zdawały się przede wszystkim zagrażać mu drogę do przeobrażenia społeczeństwa: własność pry-

---

<sup>16</sup> Z memoriału „The Revolution in Mind and Practice” („Rewolucja w umysłach i w praktyce”), zwróconego do wszystkich „czerwonych republikańców, komunistów i socjalistów Europy” i przesłanego nie tylko francuskiemu rządowi tymczasowemu w 1848 roku, lecz również, „królowej Wiktorii i jej odpowiedzialnym doradcą”. (*Uwaga Engelsa*).

watna, religia i współczesna forma małżeństwa. Owen wiedział, co go czeka, skoro zaatakują te przeszkody: powszechne wyklęcie przez oficjalne społeczeństwo, całkowita utrata stanowiska społecznego. Nie wstrzymało go to jednak od bezwzględnego ataku na nie – i stało się właśnie to, co przewidział. Wgnany z oficjalnego społeczeństwa, przemilczany przez prasę, zubożały wskutek nieudanych doświadczeń komunistycznych w Ameryce, na które poświęcił cały swój majątek, zwrócił się wprost do klasy robotniczej i działał w jej szeregach jeszcze przez lat 30. Wszystkie ruchy społeczne, wszystkie rzeczywiste zdobycze, osiągnięte w Anglii w interesie klasy robotniczej, związane były z imieniem Owena. Tak więc np. w r. 1819, po pięcioletnich wysiłkach, dopiął Owco uchwalenia pierwszej ustawy o ograniczeniu pracy fabrycznej kobiet i dzieci. Przewodniczył na pierwszym kongresie, na którym trade-uniony całej Anglii zjednoczyły się w jedno wielkie zrzeszenie zawodowe. Wprowadził w charakterze środków przejściowych do całkowicie komunistycznej organizacji społeczeństwa, z jednej strony, stowarzyszenia spółdzielcze (spożywcze i wytwórcze), które od tego czasu dostarczyły przynajmniej tego praktycznego dowodu, że zarówno kupiec jak i fabrykant są całkiem zbyteczni; z drugiej strony, zorganizował bazy pracy, tj. zakłady, gdzie odbywała się wymiana produktów pracy przy pomocy papierowego pieniądza, którego jednostką była godzina pracy; zakłady te siłą rzeczy musiały upaść, wyprzedziły one jednak całkowicie o wiele późniejszy, proudhonowski bank wymiany różniąc się wszakże odeń tym właśnie, że nie występowały jako uniwersalny lek na wszelkie dolegliwości społeczne, lecz miały być tylko pierwszym krokiem do daleko radykalniejszego przekształcenia społeczeństwa.

Sposób myślenia utopistów panował długo nad wyobrazeniami socjalistycznymi XIX wieku i panuje nad nimi częściowo dziś jeszcze. Hołdowali mu jeszcze do niedawna wszyscy socjaliści francuscy i angielscy, a także wcześniejszy komunizm niemiecki wraz z Weitlingiem. Socjalizm jest dla nich wszystkich wyrazem absolutnej prawdy, rozumu i sprawiedliwości i dość jest go odkryć, aby zdobył on świat własną siłą; a ponieważ prawda absolutna niezależna jest od czasu, przestrzeni i ludzkiego rozwoju historycznego, przeto jest rzeczą czystego trafu, kiedy i gdzie zostanie odkryta. Przy tym jednak prawda absolutna, rozum i sprawiedliwość są znowu odmienne u każdego założyciela szkoły; a ponieważ u każdego z nich szczególny rodzaj absolutnej prawdy, rozumu i sprawiedliwości zależy znowu od jego subiektywnego rozsądku, od jego warunków życiowych, miary jego wiedzy i wyrobienia myślowego, to w tym zderzeniu prawd absolutnych może być tylko jedno wyjście: wzajemne ścieranie sobie kantów. Skutek mógł być tedy tylko ten, że powstał rodzaj eklektycznego przeciętnego socjalizmu, który też rzeczywiście panuje do dziś w umysłach większości robotników socjalistycznych we Francji i w Anglii. Jest to pstra mieszanina obejmująca najróżnorodniejsze odcienie – mieszanina stosunkowo mniej kwestionowanych wypowiedzi krytycznych, twierdzeń ekonomicznych i wyobrażeń o przyszłości społeczeństwa, pochodzących od rozmaitych założycieli sekt – mieszanina dająca się spreparować tym łatwiej, im bardziej w potoku rozpraw ścierają się ostre, wyraziste kanty jej poszczególnych składników, podobnie jak szlifują się w strumieniu okrągłe kamyki. Aby socjalizm uczynić nauką, trzeba go było wpierw postawić na gruncie realnym.



## II

Tymczasem obok francuskiej filozofii XVIII stulecia i zaraz po niej powstała nowoczesna filozofia niemiecka i znalazła swój punkt szczytowy w Heglu. Jej największą zasługą był powrót do dialektyki jako najwyższej formy myślenia. Starożytni filozofowie greccy byli wszyscy urodzonymi, żywiołowymi dialektykami, a Arystoteles, który wśród nich był najuniwersalniejszą głową, zbadał już nawet najistotniejsze formy myślenia dialektycznego. Natomiast filozofia nowoczesna, jakkolwiek liczyła również świetnych przedstawicieli dialektyki (np. Descartes'a i Spinozę), grzęzła, zwłaszcza pod wpływem angielskim, coraz bardziej w tzw. metafizycznej metodzie myślenia, która niemal wyłącznie opanowała również Francuzów XVIII stulecia, przynajmniej w ich specjalnie filozoficznych pracach. Poza obrębem właściwej filozofii potrafili i oni dostarczyć arcydzieł dialektyki, że przypomnimy tylko „Siostrzeńca Rameau” Diderota i rozprawę „O pochodzeniu nierówności między ludźmi” Rousseau.

Wyłożymy poniżej krótko istotę obu metod myślenia. Jeżeli przyrodę albo historię ludzkości, albo naszą własną działalność duchową poddamy badaniu myślowemu, to powstaje przed nami zrazu obraz nieskończonego splotu związków i wzajemnych oddziaływań, w którym nic nie pozostaje tym, czym było, gdzie było, i takim, jak było, lecz wszystko się porusza, zmienia, staje się i zanika. Widzimy więc najpierw obraz ogólny, w którym szczegóły ustępują mniej lub więcej na plan dalszy, zwracamy więcej uwagi na ruch, przejścia, związki, niż na to, co mianowicie się porusza, przechodzi i wiąże. Ten pierwotny, naiwny, ale w gruncie rzeczy słuszny pogląd na świat, właściwy jest starożytnej filozofii greckiej i został jasno wypowiedziany najpierw przez Heraklita: wszystko jest i zarazem nie jest, ponieważ wszystko *plynie*, ciągle się zmienia, jest ciągle w procesie stawania się i zanikania. Ale ten pogląd, jakkolwiek słusznie ujmuje ogólny charakter całego obrazu zjawisk, nie wystarcza jednak na wytłumaczenie szczegółów, z których składa się ten obraz ogólny; a dopóki nie znamy szczegółów, nie jest też dla nas jasny obraz ogólny. Dla poznania tych szczegółów musimy je wrywać z ich związku naturalnego lub historycznego i zbadać każdy z nich osobno według jego właściwości, jego szczególnych przyczyn i skutków itd. Jest to przede wszystkim zadanie nauk przyrodniczych i historii, gałęzi badań, które ze zrozumiałych względów grały podrzędną rolę u Greków epoki klasycznej, bo musieli oni najpierw nagromadzić odpowiedni materiał. Dopiero gdy nagromadzony jest w dostatecznym stopniu materiał przyrodniczy i historyczny, można się zabrać do jego krytycznej selekcji, do porównania lub do podziału na klasy, kategorie i rodzaje. Dlatego też początki ścisłego badania przyrody rozwijają się dopiero u Greków okresu aleksandryjskiego<sup>17</sup>, a później w wiekach średnich rozwija się dalej u Arabów; rzeczywista zaś nauka o przyrodzie datuje się dopiero od drugiej połowy XV wieku i postępuje odtąd naprzód z coraz większą szybkością. Rozłożenie przyrody na jej poszczególne części, podział jej rozmaitych procesów i przedmiotów na określone klasy, badanie wewnętrznej budowy ciał organicznych w ich najrozmaitszych formach anatomicznych – wszystko to było podstawowym warunkiem olbrzymich postępów, które przyniosły nam ostatnie cztery stulecia w dziedzinie poznania przyro-

---

<sup>17</sup> *Okres aleksandryjski* rozwoju nauki przypada na czas od III stulecia przed naszą erą do VI stulecia naszej ery, a nazywa się tak od miasta Aleksandrii w Egipcie (port nad Morzem Śródziemnym), które w owym czasie było jednym z największych ośrodków międzynarodowych stosunków gospodarczych. W owym okresie rozwinęły się w dużym stopniu nauki ścisłe i przyrodnicze: matematyka (Euklides i Archimedes), geografia, astronomia, anatomia, fizjologia i inne.

dy. Ale ta metoda pozostawiła nam zarazem przyzwyczajenie do ujmowania przedmiotów i procesów przyrody w ich odosobnieniu, poza ich wielką więzią ogólną, a więc nie w ich ruchu, lecz w spoczynku; nie jako zmienne w swej istocie, lecz jako stałe realności; nie w ich życiu, lecz w ich śmierci. Ten sposób badania, przeniesiony przez Bacona i Locke'a z przyrodoznawstwa do filozofii, stworzył swoistą ograniczoność ostatnich stuleci, mianowicie metafizyczny sposób myślenia.

Dla metafizyka rzeczy i ich odbicia myślowe, pojęcia, są odosobnionymi, stałymi, sztywnymi przedmiotami badania, danymi raz na zawsze, wymagającymi rozpatrzenia jeden po drugim i jeden niezależnie od drugiego. Metafizyk myśli zawsze samymi absolutnymi przeciwieństwami, mowa jego jest: „tak – tak, nie – nie”, co ponadto, pochodzi od „złego ducha”. Dla niego rzecz albo istnieje, albo nie istnieje; podobnie żadna rzecz nie może być sobą i jednocześnie czymś innym. Dodatnie i ujemne wyłącza się wzajem absolutnie; przyczyna i skutek znajdują się również w zakrzepłym przeciwieństwie. Ten sposób myślenia na pierwszy rzut oka przemawia nam bardzo do przekonania, dlatego że jest sposobem myślenia tak zwanego zdrowego rozsądku. Ale zdrowy rozsądek, ów wielce czcigodny, domorośły doradca w obrębie swoich czterech ścian doświadcza wielu osobliwych przygód, skoro odważy się zapuścić w szeroki świat badań; podobnie metafizyczny sposób myślenia, jakkolwiek uprawniony i nawet nieodzowny w pewnych – zależnie od natury przedmiotu – mniej lub więcej rozległych dziedzinach badań, uderza jednak prędzej czy później za każdym razem o granicę, poza którą staje się jednostronny, ciasny, abstrakcyjny i wikła się w nierozwiązalnych sprzecznościach, ponieważ poza poszczególnymi rzeczami nie widzi ich związku, poza ich istnieniem – ich stawania się i zanikania, poza ich spoczynkiem – ich ruchu, ponieważ poza drzewami nie widzi lasu. Na przykład w życiu codziennym wiemy i możemy powiedzieć z całą pewnością, czy jakieś zwierzę istnieje, czy nie, ale przy dokładniejszym badaniu przekonamy się, że jest to niekiedy niezmiernie zawiła kwestia, o czym wiedzą doskonale prawnicy, którzy daremnie biedzili się nad tym, by znaleźć racjonalną granicę, od której uśmiercenie dziecka w łonie matki staje się morderstwem. Tak samo niepodobieństwem jest stwierdzić chwilę śmierci, skoro fizjologia dowodzi, że śmierć nie jest jednorazowym, momentalnym aktem, lecz bardzo przewlekłym procesem. Tak samo każda istota organiczna jest w każdej chwili ta sama i nie ta sama; przerabia w każdej chwili otrzymane z zewnątrz substancje, a wydziela inne, w każdej chwili pewne komórki jej ciała obumierają i tworzą się nowe; w miarę upływu pewnego dłuższego lub krótszego czasu materia tego ciała całkowicie się odnawia, zastępują ją inne atomy materii, tak że każda zorganizowana istota jest ciągle ta sama, a jednak inna. Tak samo przy głębszym zastanowieniu się widzimy, że dwa bieguny jakiegoś przeciwieństwa, ujemny i dodatni – są w takim samym stopniu nierozzerwalne jak przeciwstawne i pomimo *całej* swej przeciwstawności wzajemnie się przenikają. Przekonujemy się również, że przyczyna i skutek są wyobrażeniami właściwymi tylko w zastosowaniu do pewnego poszczególnego wypadku, że skoro jednak rozpatrzymy ów poszczególny wypadek w jego ogólnym związku z całością świata, przyczyna i skutek zlewają się w jedno, roztapiają się w pojęciu powszechnego, wzajemnego oddziaływania, w którym przyczyny i skutki ciągle zamieniają się miejscami; i to, co teraz lub tutaj jest skutkiem, staje się tam lub wtedy przyczyną i odwrotnie.

Wszystkie te procesy i metody myślenia nie mieszczą się w ramach myślenia metafizycznego. Natomiast dla dialektyki, która rzeczy i ich odbicia pojęciowe ujmuje zasadniczo w ich związku, ich zazębieniu, ich ruchu, ich powstawaniu i zanikaniu, procesy w rodzaju opisanych są tylko potwierdzeniem jej własnej metody. Przyroda jest kamieniem probierczym dialektyki i trzeba przyznać nowoczesnemu przyrodoznawstwu, że dostarczyło dla tej próby nadzwyczaj obfity, co dzień rosnący materiał i wykazało tym samym, że w przyrodzie wszystko w ostatniej instancji dzieje się dialektycznie, a nie metafizycznie, że nie porusza się ona w wiecznie tym samym, powtarzającym się ustawicznie kole, lecz przechodzi rze-

czywistą historię. Należy tu przede wszystkim wymienić Darwina, który zadał najpotężniejszy cios metafizycznemu pojmowaniu przyrody wykazując, że cała dzisiejsza przyroda organiczna, rośliny i zwierzęta, a wraz z nimi i człowiek, są wytworem procesu rozwojowego, ciągnącego się miliony lat. Ponieważ jednak przyrodników, którzy nauczyli się myśleć dialektycznie, można do dziś dnia policzyć na palcach, przeto bezgraniczny zamęt, panujący obecnie w teoretycznym przyrodoznawstwie, wprawiający w rozpacz zarówno nauczycieli jak i uczniów, zarówno autorów jak i czytelników, daje się wytłumaczyć jako skutek konfliktu między odkrytymi rezultatami a tradycyjnym sposobem myślenia.

Tak więc ściśle przedstawienie wszechświata, jego rozwoju i rozwoju ludzkości, jako też odbicia owego rozwoju w umysłach ludzkich, może być osiągnięte tylko na drodze dialektycznej, przy stałym uwzględnieniu powszechnego oddziaływania wzajemnego w procesie stawania się i zanikania, zmian postępowych lub wstecznych. I w tym właśnie duchu wystąpiła od razu nowsza filozofia niemiecka. Kant rozpoczął swą działalność od tego, że przeobraził niezmienny newtonowski układ słoneczny, który po otrzymaniu osławionego pierwszego impulsu miał trwać wiecznie, w proces historyczny: w proces powstania słońca i wszystkich planet z wirującej masy mgławicowej. Przy tym Kant wyprowadził już wówczas wniosek, że takie powstanie układu słonecznego zakłada również nieuchronnie jego przyszłą zagładę. Pogląd Kanta w pół wieku później został uzasadniony matematycznie przez Laplace'a, a po upływie jeszcze potowy stulecia spektroskop wykazał istnienie w przestrzeni kosmicznej takich właśnie rozżarzonych mas gazowych w różnych stopniach zgęszczenia.

Owa nowsza filozofia niemiecka doszła do swego szczytu w systemie Hegla, w którym po raz pierwszy – co właśnie stanowi jego wielką zasługę – cały świat przyrody, historii i ducha przedstawiony został jako proces, tj. w ciągłym ruchu, zmianie, przeobrażeniu i rozwoju, i podjęta została próba wykazania związku wewnętrznego w tym ruchu i rozwoju. Z tego punktu widzenia historia ludzkości przestała wydawać się jedynie bezładnym kłębowiskiem bezmyślnych gwałtów, które zasługują bez wyjątku na potępienie przed trybunatem dojrzałego dziś rozumu filozoficznego i które należałoby najlepiej puścić jak najszybciej w niepamięć. Przeciwnie, historia wystąpiła jako proces rozwoju samej ludzkości i zadaniem myśli stało się wysledzić stopniowe posuwanie się tego procesu poprzez wszystkie manowce i wykazać jego wewnętrzną prawidłowość poprzez wszystkie pozorne przypadkowości.

Mniejsza w tej chwili o to, że system heglowski nie rozwiązał zadania, które sobie postawił. Jego epokową zasługą było samo postawienie kwestii. Chodzi tu bowiem o zadanie, którego rozwiązaniu oddzielna jednostka nigdy nie podoła. Pomimo że Hegel był, obok Saint-Simona, najuniwersalniejszym umysłem swego czasu, jednak i on nie mógł wyjść ani poza ograniczony z konieczności obręb swojej własnej wiedzy, ani wiedzy i poglądów epoki, również ograniczonych pod względem zakresu i głębi. Do tych dwóch okoliczności dochodzi jeszcze i trzecia: Hegel był idealistą. Znaczy to, że powstałych w głowie ludzkiej myśli nie uważał za mniej lub więcej abstrakcyjne odbicia rzeczywistych przedmiotów i procesów, lecz że przeciwnie – rzeczy i ich rozwój wydawały mu się tylko urzeczywistnionymi odbiciami „idei”, która istniała w jakiś sposób przed początkiem świata. Tym samym wszystko postawione zostało na głowie i rzeczywisty związek rzeczy w świecie został odwrócony. Dlatego też, pomimo słusznego i genialnego nawet ujęcia niektórych poszczególnych związków przez Hegla, wiele musiało w jego przedstawieniu – z podanych wyżej przyczyn – wypaść nawet w szczegółach jako łatanina, jako sztuczne i wypaczone konstrukcje. Systemat heglowski był jako systemat poronionym płodem – ale też ostatnim w swoim rodzaju. Systemat ów cierpiał ponadto na nieuleczalną sprzeczność wewnętrzną: z jednej strony, opierał się zasadniczo na pojmowaniu historycznym, ujmującym dzieje ludzkości jako proces rozwojowy, który z samej swej natury nie może dobiec swego kresu intelektualnego przez odkrycie tzw. prawdy absolutnej, z drugiej strony jednak, systemat Hegla podaje się za kwintesencję właśnie prawdy absolutnej. Wszechogarniający, raz na zawsze za-

mknięty systemat poznania przyrody i historii pozostaje w sprzeczności z podstawowymi prawami myślenia dialektycznego. Nie wyłącza to jednak bynajmniej, lecz, przeciwnie, zakłada olbrzymie postępy, jakie czynić może z pokolenia na pokolenie systematyczne poznanie całego świata zewnętrznego.

Zrozumienie zupełnej opaczności dotychczasowego idealizmu niemieckiego prowadziło z konieczności do materializmu, ale oczywiście nie do jedynie metafizycznego, wyłącznie mechanistycznego materializmu XVIII wieku. W przeciwieństwie do naiwnie rewolucyjnego, prostego odrzucenia całej dotychczasowej historii, materializm nowoczesny widzi w niej proces rozwoju ludzkości i stawia sobie za zadanie – odkrycie praw jego ruchu. Materializm ten pozostaje w przeciwieństwie do poglądów francuskich myślicieli XVIII wieku jak i do zapatrywań spotykanych jeszcze u Hegla, filozofowie ci bowiem wyobrażali sobie przyrodę jako niezmienną całość, obracającą się w wąskim kręgu wraz z wiecznymi ciałami niebieskimi, jak nauczał Newton, i wraz z niezmiennymi gatunkami istot organicznych, jak nauczał Linneusz; natomiast nowoczesny materializm uogólnia nowsze postępy nauk przyrodniczych, zbiegające się w tym punkcie, że przyroda ma także swoją historię w czasie, że ciała niebieskie, równie jak gatunki organizmów zaludniających te ciała w sprzyjających warunkach, powstają, zanikają, a kręgi ich obrotów, o ile w ogóle dopuszczamy jeszcze ich istnienie, przybierają nieskończenie większe rozmiary. W obu wypadkach materializm jest z istoty swej dialektyczny i nie wymaga już filozofii stojącej ponad innymi naukami. Z chwilą gdy żąda się od każdej poszczególnej nauki, aby zdała sobie sprawę ze swego miejsca w ogólnym związku rzeczy i wiedzy o rzeczach – wszelka odrębna nauka o związku wszechrzeczy staje się zbyteczna. Z całej dotychczasowej filozofii, pozostaje wtedy jako samodzielna dziedzina tylko nauka o myśleniu i jego prawach – logika formalna i dialektyka. Wszystko inne, rozplywa się w pozytywnej nauce o przyrodzie i historii.

Jeżeli wszakże przewrót w poglądach na przyrodę mógł dokonywać się tylko w miarę tego, jak badania dostarczały odpowiedniego pozytywnego materiału poznawczego, to o wiele wcześniej zaszły fakty historyczne, które wywołały decydujący zwrot w pojmowaniu dziejów. W roku 1831 doszło w Lyonie do pierwszego powstania robotników<sup>18</sup>; w r. 1838–42 pierwszy ruch robotniczy w skali narodowej, czartyzm angielski<sup>19</sup>, osiągnął swój punkt szczytowy. Walka klasowa między proletariatem a burżuazją występowała na czoło w historii najbardziej przodujących krajów Europy w miarę rozwoju, z jednej strony – wielkiego przemysłu, z drugiej – w miarę umacniania się świeżo zdobytego panowania politycznego burżuazji. Teoriom ekonomii burżuazyjnej o tożsamości interesów kapitału i pracy, o powszechnej harmonii i powszechnym dobrobycie ludu jako skutku wolnej konkurencji – zadawały coraz dobitniej kłam fakty. Z wszystkimi tymi faktami nie można już było nie liczyć się, podobnie jak z socjalizmem francuskim i angielskim, który był ich wyrazem teoretycznym, jakkolwiek wysoce niedoskonałym. Ale dawne idealistyczne pojmowanie dziejów, które nie było jeszcze wyparte, nie znało żadnych walk klasowych, opartych na interesach materialnych, nie znało w ogóle żadnych interesów materialnych. Produkcją i wszelkimi stosunkami ekonomicznymi zajmowało się ono tylko mimochodem jako podrzędnymi elementami „historii kultury”.

---

<sup>18</sup> Powstanie lionskich robotników–tkaczy w roku 1831 we Francji było odpowiedzią na masakrę demonstracji robotniczej w czasie strajku o wprowadzenie minimum płacy roboczej. Robotnicy–powstańcy wzniesli w całym mieście barykady, przez kilka dni mieli w swym ręku całe miasto i zostali pokonani dopiero przez regularne wojsko, które rząd francuski przysłał na pomoc burżuazji lionskiej.

<sup>19</sup> Ruch czartystów w Anglii objął ogromną większość angielskiej klasy robotniczej i był pierwszym *samodzielnym* ruchem politycznym proletariatu. Nazwa ruchu („czartyści”) pochodzi od podanej przez robotników w roku 1839 do parlamentu petycji – „charter” – zawierającej zasadnicze ich żądania: 1) powszechnej prawo wyborcze, 2) coroczne wybory do parlamentu, 3) diety dla członków parlamentu, 4) tajne głosowanie przy wyborach do parlamentu, 5) równe okręgi wyborcze, 6) zniesienie cenzusu majątkowego dla posłów. Klasa robotnicza Anglii w ciągu szeregu lat prowadziła walkę o te żądania za pomocą petycji, strajków, demonstracji i zbrojnych starć z policją.

Nowe fakty zmuszały do poddania całej dotychczasowej historii ponownemu zbadaniu. I otóż okazało się, że *cala* dotychczasowa historia – z wyjątkiem dziejów stosunków pierwotnych – była historią walk klasowych i że zwalczające się wzajem klasy społeczne byty każdorazowo wytworami stosunków produkcji i wymiany, słowem – stosunków *ekonomicznych* swojej epoki. Okazało się zatem, że każdorazowa struktura ekonomiczna społeczeństwa stanowi realną podstawę, tłumaczącą w ostatniej instancji całą nadbudowę instytucji prawnych i politycznych, a także wyobrażeń religijnych, filozoficznych i innych, właściwych każdemu okresowi historycznemu. Hegel uwolnił pojmowanie historii od metafizyki, uczynił historię dialektyczną – ale jego pojmowanie historii było z gruntu idealistyczne. Teraz dopiero idealizm został wypędzony ze swego ostatniego schronienia – z pojmowania historii; powstało materialistyczne pojmowanie dziejów i znalazła się droga do tłumaczenia świadomości ludzi ich bytem, a nie jak dotąd – bytu ludzi ich świadomością.

Socjalizm nie występował już w ten sposób jako przypadkowe odkrycie tego czy innego genialnego umysłu, lecz jako nieunikniony wytwór walki dwóch historycznie powstałych klas – proletariatu i burżuazji. Zadaniem jego nie było już opracowanie możliwie najdoskońalszego systemu społeczeństwa, lecz zbadanie historycznego procesu ekonomicznego, z którego wyłoniły się nieuchronnie te klasy oraz ich walka, i wykrycie w powstałej w ten sposób sytuacji ekonomicznej środków rozwiązania tego konfliktu. Ale i dotychczasowy socjalizm był tak samo niezgodny z owym materialistycznym ujęciem historii, jak pogląd francuskich materialistów na przyrodę niezgodny był z dialektyką i nowszą wiedzą przyrodniczą. Dotychczasowy socjalizm krytykował wprawdzie istniejący kapitalistyczny sposób produkcji i jego następstwa, nie mógł ich jednak wyjaśnić, a więc i przewyciężyć, mógł je tylko po prostu potępić jako złe. Im gwałtowniej potępiał nieodłączny od tego sposobu produkcji wyzysk klasy robotniczej, tym mniej potrafił wyraźnie wskazać, na czym ten wyzysk polega i skąd się bierze. Chodziło wszakże o to, aby przedstawić, z jednej strony, w jego związku historycznym kapitalistyczny sposób wytwarzania i jego konieczność w pewnym określonym okresie historycznym, a więc i konieczność jego upadku, z drugiej zaś, aby odsłonić jego charakter wewnętrzny wciąż pozostający jeszcze w ukryciu. To właśnie dokonane zostało przez odkrycie *wartości dodatkowej*. Wykazano, że formą zasadniczą kapitalistycznego sposobu produkcji i dokonywanego za jego sprawą wyzysku robotnika jest przywłaszczanie nieopłaconej pracy, że kapitalista nawet wtedy, gdy kupuje siłę roboczą swego robotnika w zamian za całkowitą jej wartość w charakterze towaru na rynku towarowym, nawet wtedy uzyskuje za tę siłę roboczą więcej wartości, niż za nią zapłacił. Okazało się wreszcie, że ta wartość dodatkowa w ostatniej instancji stanowi sumę wartości, z której tworzy się kapitał gromadzący się w coraz większych rozmiarach w rękach klas posiadających. Wyjaśniony został zarówno przebieg produkcji kapitalistycznej jak i produkcji kapitału.

Te dwa wielkie odkrycia – materialistyczne pojmowanie dziejów i odsłonięcie tajemnicy produkcji kapitalistycznej za pośrednictwem wartości dodatkowej – zawdzięczamy *Markowski*. One to uczyniły socjalizm nauką, którą należy teraz przede wszystkim rozwijać dalej we wszystkich jej szczegółach i powiązaniach.

### III

Materialistyczne pojmowanie dziejów wychodzi z założenia, że podstawą wszelkiego ustroju społecznego jest produkcja, a obok produkcji – wymiana jej wytworów, że w każdym społeczeństwie występującym na widownię dziejową podział produktów, a wraz z nim zróżniczkowanie społeczne na klasy lub stany, zależy od tego, co i jak się produkuje, i jak się wymienia produkty. Zatem ostatecznych przyczyn wszystkich zmian społecznych i przewrotów politycznych należy szukać nie w głowach ludzi, nie w ich coraz lepszym rozumieniu wieczystej prawdy i sprawiedliwości, lecz w zmianach sposobu produkcji i wymiany. Przyczyn tych szukać należy nie w *filozofii*, lecz w *ekonomice* danej epoki. Jeżeli budzi się świadomość, że istniejące instytucje społeczne są nierozumne i niesprawiedliwe, że rozumne stało się niedorzeczne, a dobrodziejstwo plagą, jest to tylko oznaką faktu, że w metodach produkcji i w formach wymiany zaszły niepostrzeżenie zmiany, którym już nie odpowiada ustrój społeczny, skrojony na miarę dawnych warunków ekonomicznych. Stąd zaś wynika, że i środki usunięcia ujawnionego zła muszą być zawarte – w mniej lub więcej rozwiniętej postaci – w tych samych zmienionych stosunkach produkcji. Środków tych nie należy bynajmniej *wynajdywać*, brać ich z własnej głowy, lecz za pomocą głowy *odkrywać* w istniejących materialnych faktach produkcji.

Jakże to czyni nowoczesny socjalizm ?

Obecny ustrój społeczny – według bodaj już powszechnego zdania – stworzony został przez panującą obecnie klasę, mianowicie przez burżuazję. Właściwy burżuazji sposób produkcji, który od czasów Marksa nazywamy kapitalistycznym sposobem produkcji, nie dawał się pogodzić z przywilejami lokalnymi i stanowymi, a także z wzajemnymi węzłami osobistymi, które charakteryzowały ustrój feudalny. Burżuazja rozbiła ustrój feudalny i zbudowała na jego gruzach burżuazyjny ustrój społeczny, państwo wolnej konkurencji, wolności przenoszenia się, równouprawnienia posiadaczy towarów i tym podobnych wspaniałości burżuazyjnych. Odtąd kapitalistyczny sposób produkcji mógł się swobodnie rozwijać. Od czasu jak para i nowoczesne zmechanizowane narzędzia przekształciły dawną manufakturę w wielki przemysł, siły wytwórcze, powstałe pod kierownictwem burżuazji, rozwijały się z niesłychaną dotąd szybkością i w niesłychanych dotychczas rozmiarach. Ale podobnie jak swego czasu manufaktura i rozwinięte pod jej oddziaływaniem rzemiosło popadły w konflikt z feudalnymi pętami cechów, tak wielki przemysł na wyższym stopniu swego rozwoju popada w konflikt ze szrankami, w które go wcisnął kapitalistyczny sposób produkcji. Nowe siły wytwórcze przerosły znacznie burżuazyjną formę ich użytkowania. Ten zaś konflikt między siłami wytwórczymi a sposobem wytwarzania nie jest bynajmniej konfliktem zrodzonym w głowach ludzkich jak, przypuścmy, konflikt ludzkiego grzechu pierworodnego z boską sprawiedliwością, lecz tkwi w samych faktach, obiektywnie poza nami, niezależnie od woli lub postępowania nawet tych ludzi, którzy go wywołali. Nowoczesny socjalizm nie jest niczym innym, jak tylko myślowym odbiciem tego faktycznego konfliktu, jego idealnym odzwierciedleniem przede wszystkim w umysłach klasy, która cierpi bezpośrednio wskutek wspomnianego konfliktu, mianowicie klasy robotniczej.

Na czymże polega ten konflikt ?

Przed epoką produkcji kapitalistycznej, a więc w średniowieczu, powszechną formą wytwarzania była drobna produkcja, której podstawą była prywatna własność pracownika na środki produkcji; na wsi panowała gospodarka rolna drobnych chłopów, wolnych lub poddanych, w mieście – rzemiosło. Środki pracy – ziemia, narzędzia rolnicze, warsztat, narzędzia

dzia rzemieślnicze, były środkami pracy jednostek, obliczonymi tylko na użytkowanie jednostkowe, a więc z konieczności były drobne, karłowate, ograniczone. Ale właśnie dlatego były one z reguły własnością wytwórcy. Skoncentrowanie i powiększenie tych rozproszonych, ograniczonych środków produkcji, przemiana ich w potężne nowoczesne dzwignie wytwarzania – oto, na czym polegała historyczna rola kapitalistycznego sposobu produkcji i jego nosicielki – burżuazji. W czwartym rozdziale „Kapitału” Marks przedstawił szczegółowo, jak burżuazja począwszy od XV stulecia przeprowadziła historycznie to zadanie poprzez trzy szczeble – prostą kooperację, manufakturę i wielki przemysł. Ale burżuazja, jak tamże również dowiódł Marks, mogła te ograniczone środki wytwarzania przeobrazić w olbrzymie siły wytwórcze tylko w ten sposób, że z indywidualnych środków produkcji zmieniła je w *społeczne*, którymi może się tylko posługiwać *zbiorowość ludzka*. W miejsce dawnego kołowrotka, ręcznych krosien, młota kowalskiego zjawia się mechaniczny warsztat tkacki, krosna mechaniczne, młot parowy; zamiast jednostkowego warsztatu, fabryka wymagająca współdziałania setek i tysięcy. A i sama produkcja analogicznie do środków produkcji przemieniła się z szeregu operacji indywidualnych w szereg czynności społecznych, produkty zaś – z wytworów jednostek przeobraziły się w produkty społeczne. Dostarczane obecnie przez fabrykę: przędza, tkaniny, wyroby metalowe, wszystko to było wspólnym wytworem wielu robotników, przez których ręce po kolei przechodzić musiało, zanim się stało gotowym fabrykatem. Żadna jednostka nie może o nich powiedzieć: „*Ja to zrobiłem, to mój produkt*”.

Gdzie jednak podstawową formą produkcji jest żywiolowo, bezplanowo i stopniowo powstały podział pracy wewnątrz społeczeństwa, tam nadają on produktom formę *towarów*, których wzajemna wymiana, kupno i sprzedaż umożliwiają poszczególnym producentom zaspokojenie ich rozmaitych potrzeb. Tak się miały rzeczy w wiekach średnich. Chłop np. sprzedawał produkty rolne rzemieślnikowi, a za to kupował od niego wyroby rzemieślnicze. I otóż do tego społeczeństwa indywidualnych producentów, wytwórców towarów, wtargnął nowy sposób produkcji. Do żywiolowego, *bezplanowego* podziału pracy, panującego w całym społeczeństwie, wniósł on *planowy* podział pracy, zorganizowany w każdej poszczególniej fabryce, obok produkcji *indywidualnej* wystąpiła produkcja *społeczna*. Wytwory obu sprzedawano na tym samym rynku, a więc po jednakowych, przynajmniej w przybliżeniu, cenach. Ale organizacja planowa była potężniejsza od żywiolowego podziału pracy; fabryki, stosujące społeczny podział pracy, wytwarzały taniej niż indywidualni, drobni producenci. Produkcja indywidualna ponosiła klęskę w jednej dziedzinie po drugiej, produkcja społeczna zrewolucjonizowała cały dotychczasowy sposób wytwarzania. Tak mało poznawano się jednak na tym jej charakterze rewolucyjnym, że, przeciwnie, wprowadzano ją jako środek podnoszenia i przyśpieszenia produkcji towarowej. Powstała ona w bezpośrednim nawiązaniu do określonych, istniejących już przed nią dzwigni produkcji towarowej i wymiany towarów, do kapitału handlowego, rzemiosła, pracy najemnej. Ponieważ sama ona występowała jako nowa forma produkcji towarowej, zatem formy przywłaszczania panujące w produkcji towarowej zachowały i dla niej swą całkowitą moc.

W takiej produkcji towarowej, jaka rozwinęła się w wiekach średnich, nie mogło być wcale kwestii, do kogo ma należeć wytwór pracy. Producent indywidualny wytwarzał go zazwyczaj z surowców należących do niego i często przez niego samego wytworzonych przy pomocy własnych narzędzi i pracą rąk własnych lub rąk swej rodziny. Producent wcale nie potrzebował sobie przywłaszczać wytworu, bo ten należał do niego sam przez się. Tak więc własność produktów opierała się na *własnej pracy* producenta. Nawet tam gdzie posługiwano się obcą pomocą, pozostawała ona z reguły czynnikiem podrzędnym i pracownik otrzymywał często poza płacą inne jeszcze wynagrodzenie, terminator cechowy i czeladnik pracowali nie tyle dla wikt i dla płacy, jak po to, by wykształcić się na majstrów. Ale oto nastąpiła koncentracja środków produkcji w wielkich warsztatach i manufakturach, ich

przemiana w faktycznie społeczne środki produkcji. Te jednak społeczne środki produkcji i produkty traktowano tak, jak gdyby były po dawnemu środkami produkcji i produktami jednostek. Jeżeli poprzednio właściciel narzędzi pracy przywłaszczał sobie produkt dlatego, że był on z reguły jego własnym wytworem, obca zaś pomoc była wyjątkiem, to teraz właściciel środków produkcji przywłaszczał sobie produkt w dalszym ciągu, chociaż ten nie był już *jego* wytworem, lecz wyłącznie wytworem *cudzej* pracy. Tak więc produkty, wytwarzane teraz społecznie, przywłaszczali sobie nie ci, którzy rzeczywiście posługiwali się środkami produkcji i rzeczywiście wytwarzali produkty lecz *kapitaliści*: Środki produkcji i sama produkcja stały się w istocie swej społeczne. Ale podlegają one formie przywłaszczenia, która ma za przesłankę prywatną produkcję indywidualną, a więc posiadanie przez każdego producenta własnego wytworu i zbywania go przezeń na rynku. Sposób produkcji podlega dalej tej formie przywłaszczania, mimo że usuwa jej przesłankę<sup>20</sup>. W tej sprzeczności, która nadaje nowemu sposobowi produkcji jego charakter kapitalistyczny, *tkwi już w załączku cała kolizja obecnych czasów*. Im bardziej dochodził do panowania nowy sposób produkcji we wszystkich rozstrzygających dziedzinach produkcji i we wszystkich decydujących ekonomicznie krajach, im bardziej wypierał produkcję indywidualną pozostawiając tylko nieznaczne jej resztki, *tym jaskrawiej musiała się również ujawniać niemożność pogodzenia produkcji społecznej i przywłaszczania kapitalistycznego*.

Jak powiedzieliśmy, pierwsi kapitaliści zastali już formę pracy najemnej. Ale praca najemna istniała wówczas jako wyjątek, jako zajęcie poboczne, jako środek pomocniczy, jako stan przejściowy. Robotnik rolny, który chodził na pewien czas na wyrobek, miał parę morgów swojego gruntu, z którego mógł wyżyć od biedy. Ustawy cechowe dbały o to, by dzisiejszy czeladnik stawał się w przyszłości majstrem. Zmieniło się to jednak od czasu, gdy środki produkcji stały się społeczne i skoncentrowały się w rękach kapitalistów. Środki produkcji drobnego, indywidualnego producenta stawały się coraz bardziej bezwartościowe, podobnie jak jego produkt, pozostawało mu tylko iść do kapitalisty w charakterze robotnika najemnego. Praca najemna, która dawniej była wyjątkiem i środkiem pomocniczym, stała się regułą i podstawową formą całej produkcji; jeśli dawniej była zajęciem pobocznym, to teraz stała się wyłączną czynnością robotnika. Robotnik najmujący się od czasu do czasu przeobraził się w dożywotniego robotnika najemnego. Przy tym liczba dożywotnich robotników najemnych olbrzymie wzrosła wskutek jednoczesnej ruiny ustroju feudalnego, rozproszenia się świty panów feudalnych, rugowania chłopów z ich zagrod itd. Dokonał się rozłam między środkami produkcji, skoncentrowanymi na jednym krańcu, w rękach kapitalistów, a producentami na drugim krańcu, nie posiadającymi już nic innego prócz swej siły roboczej. *Sprzeczność między społeczną produkcją a kapitalistycznym przywłaszczaniem występuje na jaw jako przeciwieństwo pomiędzy proletariatem a burżuazją*.

Widzieliśmy, że kapitalistyczny sposób produkcji wtargnął do społeczeństwa indywidualnych producentów towarów, związanych ze sobą społecznie przez wymianę swych produktów. Ale każde społeczeństwo oparte na produkcji towarowej ma tę właściwość, że producenci tracą w nim panowanie nad swymi własnymi stosunkami społecznymi. Każdy produkuje dla siebie przy pomocy swoich przypadkowych środków produkcji i dla swoich odrębnych potrzeb wymiennych. Żaden nie wie, ile wytworów tego samego rodzaju ukaże się na rynku i jaka ich ilość w ogóle znajdzie sobie tam nabywców. Żaden nie wie, czy jego

<sup>20</sup> Nie potrzebujemy tu jednak szczegółowo dowodzić, że chociaż *forma* przywłaszczenia pozostaje bez zmiany, sam *charakter* przywłaszczenia ulega – przez opisany powyżej proces – zrewolucjonizowaniu w nie mniejszym stopniu niż produkcja. Przywłaszczenie sobie własnego produktu czy produktu cudzego – są to naturalnie dwa zupełnie różne rodzaje przywłaszczenia. Mówiąc mimochodem, praca najemna, w której tkwi już w załączku cały kapitalistyczny sposób produkcji, datuje się z dawnych czasów; poszczególne i rozproszone jej przykłady widzimy w ciągu stuleci obok niewolnictwa. Ale ten załóżek mógł się rozwinąć w kapitalistyczny sposób produkcji dopiero wtedy, gdy wytworzyły się po temu niezbędne warunki historyczne. (*Uwaga Engelsa*).



produkty indywidualnej pracy trafią na realny popyt, czy będzie mógł zwrócić sobie koszty, a nawet w ogóle coś sprzedać. W produkcji społecznej panuje anarchia. Ale produkcja towarowa, jak każda inna forma produkcji, posiada swoje odrębne, jej właściwe i od niej nieodłączne prawa i prawa te torują sobie drogę wbrew anarchii, wśród anarchii, poprzez anarchię. Ujawniają się one w jedynej istniejącej nadal formie łączności społecznej, w wymianie, i występują wobec poszczególnych producentów jako przymusowe prawo konkurencji. Sami więc producenci nie znają początkowo tych praw i muszą je dopiero stopniowo odkrywać przez długie doświadczenia. Prawa te torują więc sobie drogę bez woli producentów i wbrew ich woli jako ślepo działające prawa ich formy produkcji. Wytwór panuje nad wytwórcą.

W społeczeństwie średniowiecznym, zwłaszcza w pierwszych wiekach, produkcja miała głównie na celu własne spożycie. Zaspokajała ona przeważnie tylko potrzeby wytwórcy i jego rodziny. Tam gdzie – jak np. na wsi – panowały stosunki zależności osobistej, tam przyczyniała się produkcja również do zaspokajania potrzeb pana feudalnego. Nie było więc przy tym wymiany i produkty nie przybierały charakteru towarów. Rodzina chłopca wytwarzała sama prawie wszystko, czego potrzebowała – nie tylko żywność, lecz także sprzęt i odzież. Dopiero wtedy gdy zaczęła wytwarzać nadwyżkę ponad własne potrzeby i ponad daniny w naturze, należne panu feudalnemu, zaczęła produkować również towary; ta nadwyżka, rzucona na szalę wymiany społecznej, wystawiona na sprzedaż, stała się towarem. Wprawdzie rzemieślnicy miejscy musieli już od początku produkować w celu wymiany – ale i oni wyrabiali sami większą część potrzebnych im produktów, mieli ogrody i pólka, paśli swe bydło w lesie gminnym, który im dostarczał prócz tego budulca i opału, kobiety przędły len, wełnę itd. Produkcja dla wymiany, produkcja towarowa dopiero powstawała. Stąd pochodzi ograniczona wymiana, ograniczony rynek, niezmienny sposób produkcji, lokalne odgródnienie się na zewnątrz, lokalne zjednoczenie wewnątrz, marka<sup>21</sup> na wsi, cechy w miastach.

W miarę jednak rozszerzania się produkcji towarowej i zwłaszcza w miarę występowania kapitalistycznego sposobu produkcji zaczęły coraz otwarciej i potężniej ujawniać się drżące dotychczas prawa produkcji towarowej. Dawne więzi społeczne rozluźniały się, dawne odgradzające szranki zostały przełamane, producenci zmieniali się coraz bardziej w niezależnych, odosobnionych producentów towarowych. Ujawniła się i coraz bardziej zaostrzała się anarchia produkcji społecznej. Jednak główne narzędzie, za pomocą którego kapitalistyczny sposób produkcji wzmagał tę anarchię produkcji społecznej, było wręcz przeciwieństwem anarchii: narzędziem tym była wzrastająca organizacja produkcji – jako produkcji społecznej w każdym poszczególnym zakładzie wytwórczym. Za pomocą tej dźwigni produkcja kapitalistyczna położyła kres dawnej pokojowej stałości stosunków. Tam gdzie wtargnęła do jakiejś gałęzi przemysłu, nie znosiła obok siebie żadnej dawniejszej metody wytwarzania. Gdzie opanowała produkcję rzemieślniczą, tam niszczyła dawne rzemiosło. Pole pracy stało się placem boju. Wielkie odkrycia geograficzne<sup>22</sup> i postępująca za nimi kolonizacja uwielokrotniły rynki zbytu i przyspieszyły przemianę rzemiosła w manufakturę. Walka wybuchła nie tylko pomiędzy poszczególnymi producentami miejscowymi: walki lokalne rozrosły się z kolei w walki narodowe, w wojny handlowe XVII i XVIII wie-

---

<sup>21</sup> „Marka” – w starożytności i w wiekach średnich nazywano tak w Niemczech wspólnotę wiejską opartą na wspólnym władaniu ziemią. Na początku w „marce” ziemia uprawiana była wspólnie. W następstwie, gdy wyodrębniły się samodzielne gospodarstwa indywidualne, co parę lat odbywał się ponowny podział wspólnej ziemi odpowiednio do ilości członków rodziny. Ziemia jednak pozostawała własnością wspólnoty, tzn. „marki”.

<sup>22</sup> Najważniejsze spośród nich – to odkrycie w roku 1492 Ameryki i odkrycie w roku 1498 drogi morskiej do Indii.

ku<sup>23</sup>. Wreszcie wielki przemysł i powstanie rynku światowego uczyniły walkę tę powszechną i nadały jej jednocześnie niesłychaną dotąd gwałtowność. W walce pomiędzy poszczególnymi kapitalistami, jako też między całymi przemysłami i całymi krajami rozstrzygają o ich istnieniu sprzyjające – naturalne czy też sztucznie wytworzone – warunki produkcji. Zwycięzonych usuwa się z całą bezwzględnością. Darwinowska walka o byt jednostek przenosi się ze spotęgowaną zajadłością z przyrody do społeczeństwa. Przyrodzony stan zwierzęcia okazuje się szczytowym punktem rozwoju ludzkiego. Sprzeczność między produkcją społeczną a przywłaszczaniem kapitalistycznym występuje tu już jako *przeciwieństwo między organizacją produkcji w poszczególnej fabryce a anarchią produkcji w całym społeczeństwie*.

Kapitalistyczny sposób produkcji porusza się w tych dwóch formach, w których przejawia się wewnętrzna sprzeczność właściwa mu wskutek jego pochodzenia, obraca się bez wyjścia w owym „błędym kole”, które odkrył już był w nim Fourier. Ale Fourier nie mógł jeszcze swego czasu dojrzeć, że koło to stopniowo się zacieśnia, że ów ruch odbywa się raczej po linii spiralnej i musi się skończyć tak samo jak ruch planet przez zderzenie z ośrodkiem. Siła napędowa społecznej anarchii produkcji zamienia znaczną większość ludzi w proletariuszy i z kolei proletariat położy ostateczny kres anarchii produkcji. Siła napędowa społecznej anarchii produkcji zamienia nieskończoną zdolność udoskonalania maszyn wielkoprzemysłowych w prawo zmuszające każdego poszczególnego kapitalistę–przemysłowca do coraz większego udoskonalania swej maszynierii pod grozą zagłady. Ale doskonalenie maszynierii czyni zbyteczną część pracy ludzkiej. Jeżeli wprowadzanie i rozpowszechnianie maszynierii oznacza wypieranie milionów rękodzielników przez niewielką liczbę robotników pracujących przy maszynach, to doskonalenie maszynierii oznacza wypieranie coraz to większej liczby tychże samych robotników. Powstaje ostatecznie w ten sposób do rozporządzenia kapitału masa robotników najemnych, przewyższająca swą liczebnością zapotrzebowanie kapitału, prawdziwa przemysłowa armia rezerwowa, jak ją nazwałem już w r. 1845<sup>24</sup>. Armia ta, pozostająca do rozporządzenia kapitału w czasie, gdy przemysł pracuje całą siłą pary, wyrzucana zaś na bruk w chwili nieuniknionego krachu, jest stale kulą u nogi klasy robotniczej w jej walce o byt z kapitałem i stanowi zarazem regulator utrzymujący płacę roboczą na niskim poziomie, odpowiednio do potrzeb kapitału. W ten sposób maszyna, że użyjemy słów Marksa, staje się najpotężniejszym orężem wojennym kapitału przeciw klasie robotniczej, narzędzie pracy robotnika ustawicznie wytrąca mu z ręki środki utrzymania: własny produkt robotnika zamienia się w narzędzie jego ujarznienia. W ten sposób oszczędzanie środków pracy jest zarazem od samego początku rabunkowym obniżaniem normalnych warunków pracy, w ten sposób maszyna, najpotężniejszy środek skrócenia czasu pracy robotnika, staje się niezawodnym środkiem przemiany całego życia robotnika i jego rodziny w czas pracy celem powiększenia kapitału. W ten sposób nadmierna praca jednych warunkuje bezrobocie drugich, a wielki przemysł, goniący po całej kuli ziemskiej w poszukiwaniu nowych spożywców, obniża u siebie w kraju spożycie mas do głodowego minimum i tym samym podkopuje własny rynek wewnętrzny. „... Prawo, które wciąż utrzymuje równowagę między względnym nadmiarem ludności, czyli rezerwową armią przemysłu, a rozmiarami i energią akumulacji, przykuwa robotnika do kapitału mocniej niż łańcuchy Wulkana przykuwały Prometeusza do skały<sup>25</sup>. Wymaga ono akumulacji nędzy

<sup>23</sup> Wojny handlowe XVII i XVIII stulecia prowadziły między sobą Portugalia, Hiszpania, Holandia, Francja i Anglia o opanowanie handlu z Indiami i Ameryką i przekształcenie ich w kolonie. Z wojen tych zwycięzcą wyszła Anglia, w której rękach znalazł się w końcu XVIII stulecia cały handel światowy.

<sup>24</sup> „Lage der arbeitenden Klasse in England”, str. 109. [„Położenie klasy robotniczej w Anglii”]. (*Uwaga Engelsa*).

<sup>25</sup> *Prometeusz* – bohater legendy starogreckiej, ukradł z Olimpu ogień dla ludzi. Według podania rozgniewani bogowie kazali bogowi ognia, Hefajstosowi, przykuć Prometeusza do skały.

odpowiadającej akumulacji kapitału. Akumulacją bogactw na jednym biegunie jest więc zarazem akumulacją nędzy, wyczerpującej pracy, niewoli, ciemnoty, zdziczenia i ośpienia na przeciwnym biegunie, to jest po stronie klasy, która *wytwarza swój własny produkt jako kapitał*” (Marks, „Kapitał”, str. 671)<sup>26</sup>. Oczekiwać od kapitalistycznego sposobu produkcji innego podziału produktów byłoby tym samym, co wymagać, aby elektrody baterii nie rozkładały wody, pomimo że połączone są z baterią, i aby nie skupiały na biegunie dodatnim tlenu, a na ujemnym wodoru.

Widzieliśmy, jak zdolność nowoczesnych maszyn do doskonalenia się, spotęgowana do najwyższego stopnia, zamienia się wskutek anarchii produkcji społecznej w prawo zmuszające poszczególnego kapitalistę–przemysłowca do stałego ulepszania swych maszyn, do ciągłego zwiększania ich siły produkcyjnej. W takie prawo zamienia się dla kapitalistów sama tylko faktyczna możliwość rozszerzenia rozmiarów produkcji. Olbrzymia zdolność rozszerzania się wielkiego przemysłu, wobec której rozszerzalność gazów jest istną dziecinną igraszką, występuje teraz przed nami jako *potrzeba* rozszerzania się jakościowo i ilościowo, potrzeba urągająca wszelkiemu oporowi. Opór stawia jej spożycie, warunki zbytu, rynki dla produktów wielkiego przemysłu. Ale rozszerzalność rynków czy to ekstensywną, czy intensywną, określają przede wszystkim całkiem inne prawa, działające z o wiele mniejszą energią. Rozszerzanie się rynków nie może dotrzymać kroku rozszerzaniu się produkcji. Starcie staje się nieuchronne, a ponieważ nie może ono dać żadnego rozwiązania, póki nie rozsądzi samego kapitalistycznego sposobu produkcji, przeto staje się periodyczne. Produkcja kapitalistyczna wytwarza nowe „błędne koło.”

Istotnie, od roku 1825, w którym wybuchł pierwszy powszechny kryzys, mniej więcej co lat dziesięć rozprzega się cały świat przemysłowy i handlowy, produkcja i wymiana wszystkich krajów cywilizowanych i ich mniej lub bardziej barbarzyńskich dodatków terytorialnych. Handel jest zahamowany, rynki są przepelnione, masy produktów leżą bez zbytu, gotówka ulatnia się z obiegu, kredyt znika, fabryki stają. Masom pracującym brak środków do życia dlatego, że wytworzyły zbyt wiele tych środków, bankructwo następuje za bankructwem, licytacja za licytacją. Zastój trwa lata, następuje masowe trwonienie i niszczenie sił wytwórczych i wytworów, dopóki nagromadzone masy towarów nie rozpląną się wreszcie przy większym lub mniejszym spadku cen i dopóki produkcja i wymiana znowu się stopniowo nie uruchomią. Wtedy przemysł zaczyna stopniowo przyspieszać kroku, przechodzi w kłus, kłus przemysłowy przechodzi w galop, ten zaś znowu potęguje się do rozkiełznanego cwałowania, do prawdziwego karkołomnego wyścigu przemysłowego, handlowego, kredytowego i spekulacyjnego, aby wreszcie po najbardziej karkołomnych skokach znaleźć się znowu w rowie krachu. I tak wciąż od nowa. Od 1825 roku przeżyliśmy ten proces już całe pięć razy, a w obecnej chwili (1877) przeżywamy go po raz szósty. Charakter zaś tych kryzysów zaznacza się tak dobitnie, że Fourier określił je wszystkie, gdy nazwał pierwszy z nich *crise pléthorique* – kryzys nadmiaru.

Sprzeczność między produkcją społeczną a kapitalistycznym przywłaszczaniem dochodzi w kryzysach do gwałtownego wybuchu. Obieg towarów ustaje w jednej chwili; środek obiegu – pieniądź – staje się zaporą obiegu: wszystkie prawa produkcji towarowej i obiegu towarów stają do góry nogami. Kolidacja ekonomiczna doszła do punktu szczytowego: *sposób produkcji buntuje się przeciw sposobowi wymiany*.

Fakt, że społeczna organizacja produkcji wewnątrz fabryki rozwinęła się do punktu, w którym nie daje się pogodzić z istniejącą obok niej i ponad nią anarchią produkcji w społeczeństwie – fakt ten odczuwają sami kapitaliści namacalnie wskutek gwałtownej koncentracji kapitałów, która w czasie kryzysów odbywa się poprzez ruinę licznych wielkich kapitalistów i jeszcze większej liczby drobnych. Cały mechanizm kapitalistycznego sposobu pro-

<sup>26</sup> Patrz Marks, „Kapitał”, Warszawa 1933, t. I/3, str. 689.

dukcji przestaje działać pod ciśnieniem zrodzonych przez niego samego sił wytwórczych. Kapitalistyczny sposób produkcji nie może już zamienić całej tej masy środków produkcji w kapitał; leżą one odłogiem i właśnie dlatego musi być również unieruchomiona przemysłowa armia rezerwowa. Istnieje nadmiar środków produkcji, środków utrzymania, wolnych rąk roboczych, wszystkich czynników produkcji i powszechnego bogactwa. Ale „nadmiar staje się źródłem nędzy i niedostatku” (Fourier), ponieważ on właśnie przeszkadza przemianie środków produkcji i utrzymania – w kapitał. Albowiem w społeczeństwie kapitalistycznym środki produkcji nie mogą być czynne, jeżeli nie zamieniły się poprzednio w kapitał, tj. w środek wyzysku ludzkiej siły roboczej. Pomiędzy nimi a robotnikami stoi jak upiór konieczność przemiany środków produkcji i utrzymania w kapitał. Ona jedna nie pozwala na współdziałanie rzeczowych i osobowych dźwigni produkcji, ona jedna nie pozwala środkom produkcji funkcjonować, a robotnikom – pracować i żyć. Z jednej więc strony, kapitalistyczny sposób produkcji okazuje się jawnie niezdolny do dalszego zarządzania owymi siłami wytwórczymi, z drugiej strony, te siły wytwórcze prą same coraz potężniej do zniesienia sprzeczności, do swego wyzwolenia, od samej właściwości działania w charakterze kapitału, do *faktycznego uznania ich charakteru jako społecznych sił wytwórczych*.

Właśnie ta reakcja potężnie wzrastających sił wytwórczych przeciwko ich zastosowaniu w charakterze kapitału, ten coraz silniejszy przymus uznania ich społecznej natury zniewala samą klasę kapitalistów w coraz większym stopniu do traktowania ich jako społecznych sił wytwórczych, o ile jest to w ogóle możliwe w ramach stosunków kapitalistycznych. Zarówno okres wysokiej koniunktury przemysłowej ze swym bezgranicznie rozдутym kredytem, jak sam krach, rujnujący wielkie przedsiębiorstwa kapitalistyczne, popychają do tych form uspołecznienia większych mas środków produkcji, jakie widzimy w różnego rodzaju towarzystwach akcyjnych. Niektóre z tych środków produkcji i komunikacji, jak np. koleje, są z natury rzeczy tak kolosalne, że wykluczają wszelką inną formę eksploatacji kapitalistycznej. Na pewnym szczeblu rozwoju nie wystarcza już i ta forma. Wielcy producenci krajowi tej samej gałęzi przemysłu łączą się wtedy w „trust”, zjednoczenie mające na celu regulowanie produkcji, określają ogólną ilość towarów, które należy wytworzyć, dzielą ją między siebie i wymuszają w ten sposób ustaloną z góry cenę sprzedażną. Ponieważ jednak takie trusty przy pierwszym objawie zastoju interesów przeważnie się rozpadają, popychają więc one właśnie wskutek tego do jeszcze bardziej skoncentrowanego uspołecznienia; cała gałąź produkcji zmienia się wtedy w jedną wielką spółkę akcyjną, konkurencja krajowa ustępuje miejsca monopolowi krajowemu tej jednej spółki. Tak stało się już w roku 1890 z angielską produkcją soli alkalicznych, która obecnie, po złączeniu wszystkich 48 wielkich fabryk, skupiona jest w rękach jednej, jednolicie kierowanej spółki o kapitale 120 milionów marek.

W trustach wolna konkurencja przechodzi w monopol<sup>27</sup>, a bezplanowa produkcja społeczeństwa kapitalistycznego kapituluje przed planową produkcją nadciągającego społeczeń-

---

<sup>27</sup> *Monopole* – to podstawowa cecha charakterystyczna imperializmu, będącego najwyższym stadium, kapitalizmu, jak wskazał Lenin rozwijając naukę marksizmu. „Imperializm wyrósł jako rozwinięcie i bezpośrednie przedłużenie podstawowych właściwości kapitalizmu w ogóle. Ale kapitalizm stał się imperializmem kapitalistycznym dopiero na określonym, bardzo wysokim stopniu swego rozwoju, kiedy pewne podstawowe właściwości kapitalizmu zaczęły zamieniać się w swe przeciwieństwo, kiedy na całej linii powstały i ujawniły się cechy epoki przejściowej od kapitalizmu do wyższego ustroju społeczno-ekonomicznego. Sprawą podstawową pod względem ekonomicznym w tym procesie jest zastąpienie kapitalistycznej wolnej konkurencji przez monopole kapitalistyczne. Wolna konkurencja jest podstawową właściwością kapitalizmu i produkcji towarowej w ogóle; monopol stanowi całkowite przeciwieństwo wolnej konkurencji, ale ta ostatnia w naszych oczach zaczęła się przemieniać w monopol stwarzając wielką produkcję, wypierając drobną, zastępując wielką przez jeszcze większą, doprowadzając koncentrację produkcji i kapitału do tego, że z niej wyrastał i wyrasta monopol: a mianowicie kartele, syndykaty, trusty i zlewający się z nimi kapitał jakichś 10 banków obracających miliardami. A jednocześnie monopole wyrastające z wolnej konkurencji nie usuwają jej, lecz istnieją nad nią i obok niej stwarzając przez to szereg szczególnie ostrych i głębokich sprzeczności, tarć, konfliktów” (Lenin, wyd. pol. 1940 r. Dzieła wybrane, t. I/2, str.364).

stwa socjalistycznego. Kapituluje zapewne jeszcze tymczasem na korzyść i pożytek kapitalistów. Tu jednak wyzysk staje się tak namacalny, że musi runąć. Żaden naród nie ścierpiałby produkcji, kierowanej przez trusty, tego niezamaskowanego wyzysku społeczeństwa przez nie liczną bandę obcinaczy kuponów.

Tak czy owak, z trustami czy bez trustów, państwo będące oficjalnym reprezentantem społeczeństwa kapitalistycznego musi<sup>28</sup> w końcu objąć kierownictwo nad produkcją. Ta konieczność przemiany we własność państwową występuje najwcześniej w wielkich urządzeniach komunikacyjnych, jak poczta, telegraf, koleje.

Jeśli kryzysy odsłoniły niezdolność burżuazji do dalszego zarządzania nowoczesnymi siłami wytwórczymi, to przemiana wielkich przedsiębiorstw wytwórczych i komunikacyjnych w spółki akcyjne, trusty i we własność państwową dowodzi zbędności burżuazji dla urzeczywistnienia tego celu. Wszystkie funkcje społeczne kapitalisty wykonują odtąd płatni pracownicy. Kapitalista nie spełnia już żadnej funkcji społecznej prócz zagarniania dochodów, obcinania kuponów i gry na giełdzie, na której rozmaici kapitaliści odbierają sobie wzajemnie kapitały. Jeżeli kapitalistyczny sposób produkcji rugował przedtem robotników, to teraz ruguje kapitalistów i odsyła ich, zupełnie tak samo jak robotników, do szeregów zbytecznej ludności, chociaż na razie jeszcze nie do armii rezerwowej przemysłu.

Ale ani przemiana w spółki akcyjne i trusty, ani upaństwowienie nie usuwa kapitalistycznego charakteru sił wytwórczych. Jest to zupełnie jasne w zastosowaniu do spółek akcyjnych i trustów. Również państwo nowoczesne jest znowu tylko organizacją, którą stwarza społeczeństwo burżuazyjne celem uchronienia ogólnych zewnętrznych warunków kapitalistycznego sposobu produkcji przed zamachem zarówno ze strony robotników jak i ze strony poszczególnych kapitalistów. Państwo nowoczesne jest bez względu na swoją formę w istocie swą machiną kapitalistyczną, państwem kapitalistów, idealnym kapitalistą zbiorowym. Im więcej sił wytwórczych przejmuje ono na swą własność, w tym większym stopniu staje się rzeczywistym kapitalistą zbiorowym, tym więcej obywateli wyzyskuje. Robotnicy pozostają robotnikami najemnymi, proletariuszami. Stosunki kapitalistyczne nie zostają zniesione, przeciwnie, zaostrzają się do ostatecznych granic. Ale doszedłszy do tych granic zmieniają się w swe przeciwieństwo. Własność państwowa sił wytwórczych nie rozwiązuje konfliktu, ale zawiera w sobie formalny środek, możliwość jego rozwiązania.

Rozwiązanie to może polegać tylko na faktycznym uznaniu społecznej natury nowoczesnych sił wytwórczych, a zatem na uzgodnieniu sposobu produkcji, przywłaszczenia i wymiany ze społecznym charakterem środków produkcji. To zaś może się odbyć tylko w ten sposób, że społeczeństwo otwarcie i bez ogródek ujmuje w swe ręce siły wytwórcze, przera-

---

<sup>28</sup> Powiadam, że „musi”. Albowiem w tym tylko wypadku, gdy środki produkcji lub komunikacji przerosły *rzeczywiście* możliwość kierowania nimi przez spółki akcyjne, gdy więc upaństwowienie stało się *ekonomicznie* nieuniknione, tylko w tym wypadku oznacza ono – nawet wówczas gdy dokonywa go współczesne państwo – postęp ekonomiczny, osiągnięcie nowego, przedwstępnego szczebla do objęcia w posiadanie wszystkich sił wytwórczych przez samo społeczeństwo. Ostatnio jednak od czasu gdy Bismarck rzucił się na upaństwowienie, powstał pewnego rodzaju fałszywy socjalizm, wyradzający się niekiedy nawet w pewnego rodzaju lokajstwo, a ogłaszający *wszelkie* upaństwowienie, nawet i bismarkowskie, po prostu za socjalistyczne. Zapewne, gdyby państwowy monopol tytoniowy był socjalizmem, wówczas Napoleona i Metternicha wypadłoby zaliczyć do założycieli socjalizmu. Jeżeli państwo belgijskie z bardzo pospolitych pobudek politycznych i finansowych zbudowało samo swe główne linie kolejowe, jeżeli Bismarck bez żadnej konieczności ekonomicznej upaństwowił główne linie kolejowe Prus tylko po to, aby móc je lepiej urządzić i zużytkować na wypadek wojny, aby wychować urzędników kolejowych na rządowe bydło wyborcze, głównie zaś po to, aby sobie; zapewnić nowe, niezależne od uchwał parlamentarnych źródło dochodów – nie były to bynajmniej kroki ku socjalizmowi ani bezpośrednio, ani pośrednio, ani świadomie, ani nieświadomie. Inaczej bowiem również królewska spółka handlu morskiego, królewska manufaktura porcelany i nawet krawcy kompanijni w wojsku byłyby to instytucje socjalistyczne, a wypadłoby bodaj zaliczyć do nich proponowane całkiem poważnie przez pewnego wygę za czasów Fryderyka Wilhelma III w latach trzydziestych upaństwowienie... domów publicznych! (*Uwaga Engelsa*).

stające wszelki inny sposób kierowania nimi, poza kierownictwem społecznym. Tym samym społeczny charakter środków produkcji i produktów, który dziś zwraca się przeciwko samemu producentowi, który periodycznie czyni wyłomy w systemie produkcji i wymiany i toruje sobie drogę tylko poprzez przemoc i zniszczenie jak ślepe prawo natury – ten społeczny charakter zrealizowany zostaje przez producentów z całą świadomością i ze źródła zaburzeń i periodycznych katastrof przeobraża się w najpotężniejszą dźwignię samej produkcji.

Siły działające społecznie działają zupełnie jak siły natury: ślepo, gwałtownie, niszcząco – dopóki się ich nie pozna i nie liczy się z nimi. Skoro jednak poznamy je i pojmemy ich działanie, ich kierunek, ich skutki, to od nas już tylko zależy coraz silniejsze ich podporządkowanie naszej woli oraz zużytkowanie ich dla osiągnięcia naszych celów. Dotyczy to w szczególności stopniu dzisiejszych potężnych sił wytwórczych. Dopóki wzdramy się uparczywie przed zrozumieniem ich natury oraz ich charakteru – a temu zrozumieniu opiera się kapitalistyczny sposób produkcji i jego obrońcy – dopóty siły te działają wbrew nam, przeciw nam, dopóty panują nad nami, jak to dokładnie przedstawiono powyżej. Ale gdy tylko poznamy ich naturę, mogą one w rękach zrzeszonych producentów zmienić się z demonicznych władców w posłuszne sługi. Zachodzi tu ta sama różnica, co pomiędzy niszczącą siłą elektryczności, zawartej w piorunie, a ujarzmioną elektrycznością telegrafu albo łuku świetlnego, różnica między pożarem a ogniem będącym na usługach człowieka. Przy tym traktowaniu współczesnych sił wytwórczych zgodnie z ich nareszcie poznaną naturą społeczna anarchia produkcji ustępuje miejsca społecznie planowanemu regulowaniu produkcji według potrzeb ogółu i każdej jednostki. Tym samym kapitalistyczny sposób przywłaszczania, w którym produkt ujarzmił przede wszystkim producenta, a potem i przywłaszczyciela, zostaje zastąpiony przez inny sposób przywłaszczania produktów, ugruntowany w samej naturze nowoczesnych środków produkcji: z jednej strony, przez bezpośrednio społeczne przywłaszczenie produktów, jako środków utrzymania i rozszerzania produkcji, z drugiej – przez bezpośrednio indywidualne przywłaszczenie tychże produktów jako środków do życia i użycia.

Zmieniając w coraz większej mierze ogromną większość ludności w proletariuszy kapitalistyczny sposób produkcji stwarza siłę, która musi pod groźbą zagłady dokonać tego przewrotu. Zmuszając coraz bardziej do przemiany wielkich uspołecznionych środków produkcji we własność państwową wskazuje sam kapitalistyczny sposób produkcji drogę do dokonania przewrotu. *Proletariat zagarnia władzę państwową i zamienia środki produkcji przede wszystkim we własność państwową.* Tym samym jednak znosi on sam siebie jako proletariat, tym samym znosi wszystkie różnice i przeciwieństwa klasowe, a zatem i państwo jako takie. Dotychczasowe społeczeństwo, poruszające się w przeciwieństwach klasowych, potrzebowało państwa, tj. organizacji każdorazowej klasy wyzyskującej, dla utrzymania jej zewnętrznych warunków produkcji, a więc w szczególności dla utrzymania przemocą klasy wyzyskiwanej w warunkach ucisku, określonych przez istniejący sposób produkcji (niewolnictwo, poddaństwo lub pańszczyzna, praca najemna). Państwo było urzędowym przedstawicielem całego społeczeństwa, jego skupieniem w postaci widocznego ciała zbiorowego, ale było takim ciałem tylko o tyle, o ile było państwem tej klasy, która sama reprezentowała w swej epoce całe społeczeństwo. Takie było w starożytności państwo właścicieli niewolników – obywateli państwowych, w wiekach średnich – państwo szlachty feudalnej, za naszych czasów – państwo burżuazji. Stając się nareszcie faktycznie reprezentantem całego społeczeństwa samo państwo czyni siebie zbytecznym.

Z chwilą gdy nie będzie już żadnej klasy społecznej do uciskania, gdy nie będzie panowania jednej klasy nad drugą i walki jednostek o byt, wypływającej z dotychczasowej anarchii produkcji, gdy będą usunięte wynikające stąd gwałty i starcia – z tą chwilą nie ma kogo ucisnąć i niepotrzebna się staje specjalna władza uciskająca – państwo. Pierwszy akt, w któ-

rym państwo występuje rzeczywiście jako przedstawiciel całego społeczeństwa – przekształcenie środków produkcji w społeczną własność – jest zarazem jego ostatnim samodzielnym aktem jako państwa. Wtrącanie się władzy państwowej do stosunków społecznych staje się zbyteczne w jednej dziedzinie po drugiej i zamiera samo przez się. Zamiast rządzenia osobami występuje zarządzanie rzeczami i kierownictwo procesami produkcji. Państwo nie zostaje „zniesione”, lecz *obumiera*<sup>29</sup>. Daje to, nam miarę wartości frazesu o wolnym państwie ludowym, który nawet jeśli był czasowo usprawiedliwiony z punktu widzenia agitacyjnego – naukowo jest całkiem błędny<sup>30</sup>. Daje to również miarę wartości żądania tzw. anarchistów, którzy chcą zniesienia państwa za jednym zamachem<sup>31</sup>.

Od czasu jak na scenę historyczną wystąpił kapitalistyczny sposób produkcji, marzyło się często różnym jednostkom i całym sektom mniej lub więcej niejasno, jako ideał przyszłości, przejście wszystkich środków produkcji przez społeczeństwo.

Ale to przejście mogło się stać wtedy dopiero możliwe i historycznie konieczne, gdy wytworzyły się faktyczne warunki jego realizacji. Jak każdy postęp społeczny, tak i ten staje się zniszczalny nie na skutek zrozumienia, że istnienie klas przeczy sprawiedliwości, równości itd., nie dzięki prostej woli zniesienia tych klas, lecz w wyniku wytworzenia się pewnych

---

<sup>29</sup> Stalin w referacie na XVIII zjeździe WKP(b) w 1939 roku przytacza to twierdzenie Engelsa i w następujących słowach rozwija dalej marksistowską naukę o państwie:

„Czy słuszne jest to twierdzenie Engelsa?”

Owszem, słuszne, ale przy istnieniu jednego z dwóch następujących warunków: a) *jeżeli* się bada państwo socjalistyczne z punktu widzenia jedynie wewnętrznego rozwoju kraju, z góry traktując je w oderwaniu od czynnika międzynarodowego, izolując kraj i państwo od sytuacji międzynarodowej w celu ułatwienia sobie studiów – lub też: b) *jeżeli* się wychodzi z założenia, że socjalizm zwyciężył już we wszystkich krajach albo w większości krajów, że zamiast otoczenia kapitalistycznego istnieje otoczenie socjalistyczne, że nie ma już niebezpieczeństwa napadu z zewnątrz i nie ma już potrzeby wzmacniania armii i państwa.

A jeśli socjalizm zwyciężył tylko w jednym, z osobna wziętym kraju, i wobec tego nie można w żaden sposób rozpatrywać sprawy w oderwaniu od warunków międzynarodowych – to jak postąpić w takim razie? Na to pytanie formuła Engelsa nie daje odpowiedzi. Engels właściwie nie stawiał przed sobą takiego zagadnienia, a zatem nie mógł dać odpowiedzi na to pytanie. Engels brał za punkt wyjścia przesłankę, że socjalizm już zwyciężył, mniej lub więcej jednocześnie we wszystkich krajach albo w większości krajów. Engels bada tu zatem nie to czy inne konkretne państwo socjalistyczne w tym czy innym poszczególnym kraju, lecz rozwój państwa socjalistycznego w ogóle, biorąc za przesłankę fakt zwycięstwa socjalizmu w większości krajów – według formuły; „przypuśćmy, że socjalizm zwyciężył w większości krajów, powstaje pytanie – jakim zmianom będzie musiało ulec w tym wypadku państwo proletariackie, socjalistyczne”. Tylko tym ogólnym i abstrakcyjnym charakterem zagadnienia można objaśnić fakt, że przy badaniu kwestii państwa socjalistycznego Engels zupełnie pomija taki czynnik, jak warunki międzynarodowe, sytuacja międzynarodowa.

Stąd jednakże wynika, że nie można rozciągnąć ogólnej formuły Engelsa o losie państwa socjalistycznego w ogóle na poszczególny i konkretny wypadek zwycięstwa socjalizmu w jednym, z osobna wziętym kraju, który ma wokół siebie otoczenie kapitalistyczne, któremu zagraża najazd zbrojny z zewnątrz, który wobec tego nie może odrywać się od sytuacji międzynarodowej oraz musi mieć do swego rozporządzenia i dobrze wyszkoloną armię, i dobrze zorganizowane organy karne, i mocny wywiad, a zatem musi posiadać swe dostatecznie silne państwo – aby mieć możliwość obrony zdobycy socjalizmu przed napaścią z zewnątrz.

Nie można żądać od klasyków marksizmu, których dzieli od naszych czasów okres 45–55 lat, żeby przewidzieli absolutnie wszystkie możliwe zygaki historii w każdym poszczególnym kraju w dalekiej przyszłości. Śmiesznie byłoby żądać, żeby klasyki marksizmu opracowali dla nas gotowe rozwiązanie wszystkich bez wyjątku zagadnień teoretycznych, które wyłonić się mogą w każdym poszczególnym kraju po upływie 50–100 lat, po to byśmy my, potomkowie klasyków marksizmu, mieli możliwość spokojnie wylegiwać się za piecem i przeżuwać gotowe rozwiązanie” (*J. Stalin*, „Zagadnienia leninizmu”, str. 595–596, przekład pol.).

<sup>30</sup> „O wolnym państwie ludowym” patrz *K. Marks*, „Krytyka programu gotajskiego”, w II tomie „Dzieł wybranych”, „Książka” 1947, str. 415 i następane.

<sup>31</sup> *Anarchiści* negują *wszelkie* państwo (w tej liczbie i państwo socjalistyczne) i żądają jego zniesienia. Wyszczególniając ten pogląd *Marks* pisze: „... Jeżeli walka polityczna klasy robotniczej przyobleka się w formy rewolucyjne, jeżeli robotnicy na miejsce dyktatury burżuazji stawiają swoją dyktaturę rewolucyjną, to popełniają straszne przestępstwo obrazy zasad, ponieważ w celu zaspokojenia swoich nędznych poziomych potrzeb codziennych, w celu złamania oporu burżuazji, robotnicy nadają państwu rewolucyjną i przejściową formę, zamiast tego, by złożyć broń i znieść państwo”. (*„Neue Zeit”*, 1913–14, rocznik 32, t. I, str. 40).

nowych warunków ekonomicznych. Podział społeczeństwa na klasę wyzyskującą i wyzyskiwaną, na klasę panującą i uciskaną, był nieuchronnym wynikiem słabego dawniej rozwoju produkcji. Dopóki całość pracy społecznej dostarcza produkcji tylko nieznacznie przewyższającej to, czego potrzeba dla utrzymania ogółu na poziomie minimum egzystencji, dopóki więc praca zabiera ogromnej większości członków społeczeństwa cały lub prawie cały czas, dopóty społeczeństwo musi się rozpadać na klasy. Obok ogromnej większości, wprzęgniętej wyłącznie do pracy, tworzy się klasa uwolniona od pracy bezpośrednio produkcyjnej, a załatwiająca ogólne sprawy społeczeństwa: kierownictwo pracą, sprawy państwowe, sądownictwo, naukę, sztukę itd. U podstawy podziału na klasy leży zatem prawo podziału pracy. Nie zmienia to jednak faktu, że ten podział na klasy doszedł do skutku przez gwałt i grabież, przez podstęp i oszustwo i że klasa panująca z chwilą zagarnięcia władzy nie zaniedbywała nigdy wzmacniania swego panowania kosztem klasy pracującej i przekształcania kierownictwa społeczeństwem w spotęgowany wyzysk mas.

Jeżeli jednak podział na klasy ma, jak wynika z powyższego, pewne usprawiedliwienie historyczne, to tylko dla określonego okresu, dla danych warunków społecznych. Podział ten opierał się na niewystarczalności produkcji i zostanie zmieciony przez rozwinięcie w całej pełni nowoczesnych sił wytwórczych. I w rzeczy samej zniesienie klas społecznych zakłada taki poziom rozwoju historycznego, na którym staje się anachronizmem, zabytkiem przeszłości, nie tylko istnienie tej czy owej określonej klasy panującej, lecz istnienie klasy panującej w ogóle, a więc i samego podziału na klasy. Zakłada ono zatem taki poziom rozwoju produkcji, na którym przywłaszczenie sobie środków produkcji i produktów, a co za tym idzie – i władzy politycznej, monopolu wykształcenia i kierownictwa duchowego przez odrębną klasę społeczną stało się nie tylko zbyteczne, lecz okazało się również przeszkodą w rozwoju pod względem ekonomicznym, politycznym i umysłowym. Punkt ten jest obecnie osiągnięty. Jeżeli bankructwo polityczne i umysłowe burżuazji nie jest już bodaj tajemnicą nawet dla niej samej, to jej bankructwo ekonomiczne powtarza się regularnie co dziesięć lat. W każdym kryzysie społeczeństwo dusi się pod ciężarem swych własnych sił wytwórczych i produktów, których nie może zużytkować, i staje bezradnie wobec niedorzecznej sprzeczności polegającej na tym, że producenci nie mają co spożywać dlatego, że brak spożywców. Ekspansywna siła środków produkcji rozsadza więzy, które nałożył na nią kapitalistyczny sposób produkcji. Jej wyzwolenie z tych więzów, jest jedynym przedwstępny warunkiem nieprzerwanego, coraz szybszego rozwoju sił wytwórczych, a tym samym praktycznie nieograniczonego rozszerzania samej produkcji. Nie dość tego. Przekształcenie środków produkcji w społeczną własność usuwa nie tylko istniejące obecnie sztuczne hamowanie produkcji, lecz również jawne trwonienie i niszczenie sił wytwórczych i produktów, które nieuchronnie towarzyszy obecnie produkcji i dochodzi do szczytu podczas kryzysów. Wyzwała ono następnie dla ogółu mnóstwo środków produkcji i produktów wskutek usunięcia bezmyślnego marnotrawienia ich na potrzeby zbytku przez panujące obecnie klasy i przez ich przedstawicieli politycznych. Możliwość zapewnienia przez produkcję społeczną wszystkim członkom społeczeństwa bytu nie tylko materialnie całkowicie wystarczającego i z każdym dniem dostatniejszego, ale. gwarantującego im również pełnię swobodnego rozwoju i zastosowania ich zdolności fizycznych i duchowych – możliwość ta została obecnie osiągnięta po raz pierwszy i to istotnie *osiągnięta*<sup>32</sup>.

<sup>32</sup> Aby dać przybliżone wyobrażenie o niezwyklej sile ekspansywnej nowoczesnych środków produkcji, nawet pod uciskiem kapitalizmu, wystarczy przytoczyć kilka cyfr. Według obliczeń Giffena, całkowite bogactwo Wielkiej Brytanii i Irlandii wynosiło w okrągłych cyfrach:

w r. 1814 2200 mil. funtów szt. = 44 miliardów marek

w r. 1865 6100 mil. funtów szt. = 122 miliardów marek.

w r. 1875 8500 mil. funtów szt. = 170 miliardów marek.

Co się tyczy niszczenia środków produkcji i produktów w czasie kryzysów, to na drugim zjeździe przemysłowców niemieckich (21 lutego 1878 r. w Berlinie) ogólne straty samego tylko *niemieckiego przemysłu żelaznego* podczas ostatnie-



Przejęcie środków produkcji przez społeczeństwo znosi produkcję towarową i usuwa tym samym panowanie produktu nad producentem. Anarchia w produkcji społecznej ustępuje miejsca planowej, świadomej organizacji. Ustaje walka o byt jednostkowy. Teraz dopiero człowiek, wychodzi ostatecznie, w pewnym sensie, ze świata zwierzęcego i od zwierzęcych warunków bytu przechodzi do rzeczywistości ludzkich. Cały zespół warunków życiowych, otaczających ludzi, zespół, który panował dotychczas nad nimi, poddany teraz zostaje panowaniu i kontroli ludzi, którzy po raz pierwszy stają się świadomymi, rzeczywistymi panami przyrody z tej racji i w tej mierze, w jakiej stają się panami swego własnego społecznego współżycia. Prawa ich własnej działalności społecznej, które dotychczas przeciwstawiały się im jako obce i panujące nad nimi prawa natury, będą teraz stosowane z całą znajomością rzeczy przez ludzi, a tym samym będą przez nich opanowane. Byt społeczny, który przeciwstawiał im się dotychczas jako coś narzuconego przez przyrodę i historię, staje się odtąd ich wolnym czynem. Obiektywne, obce potęgi, które panowały dotąd nad historią, poddane zostają kontroli samych ludzi. Odtąd dopiero będą oni sami tworzyli z zupełną świadomością własną historię, odtąd dopiero uruchomiane przez nich przyczyny społeczne będą przeważnie w coraz większej mierze powodować skutki przez nich zamierzone. Jest to skok ludzkości z państwa konieczności w państwo wolności.

Streśćmy pokrótce w zakończeniu wytknięty przez nas przebieg rozwoju:

**I. Społeczeństwo średniowieczne:** Drobną produkcją indywidualną. Środki produkcji obliczone na użytek jednostkowy, a więc prymitywne, niezdarne, drobne, o bardzo ograniczonym działaniu. Produkcja dla bezpośredniego spożycia czy to samego wytwórcy, czy jego pana feudalnego. Tam tylko, gdzie istnieje pewien nadmiar produkcji, przekraczający wspomniane spożycie, idzie on na sprzedaż i podlega wymianie: tak więc produkcja towarowa jest dopiero w stadium powstawania; ale już w tym czasie zawiera ona w zarodku *anarchię produkcji społecznej*.

**II. Rewolucja kapitalistyczna:** Przewrót w przemyśle wpraw przez wprowadzenie prostej kooperacji i manufaktury. Koncentracja rozproszonych dotychczas środków produkcji w wielkich warsztatach, tym samym ich przemiana ze środków produkcji indywidualnej w społeczne, przemiana, która nie dotyka na ogół formy wymiany. Dawne formy przywłaszczenia pozostają w mocy. Występuje *kapitalista*: w charakterze właściciela środków produkcji przywłaszcza sobie również produkty i czyni je towarami. Produkcja staje się aktem społecznym; wymiana zaś, a wraz z nią i przywłaszczenie, pozostają aktami indywidualnymi, aktami jednostek; *produkt społecznej pracy jest przywłaszczany przez pojedynczego kapitalistę*. Jest to sprzeczność podstawowa, rodząca wszystkie sprzeczności, w których obraca się dzisiejsze społeczeństwo i które wielki przemysł wyraźnie odsłania.

a) Oddzielenie producenta od środków produkcji. Skazanie robotnika na dożywotnią pracę najemną. *Przeciwiństwo między proletariatem a burżuazją*.

b) Coraz silniejsze ujawnianie się i coraz bardziej rosnący wpływ praw panujących nad produkcją towarową. Nieokiełznana walka konkurencyjna. *Sprzeczność pomiędzy organizacją społeczną w poszczególnej fabryce a anarchią społeczną w całości produkcji*.

c) Z jednej strony, udoskonalanie maszyn nakazywane przymusowo przez konkurencję każdemu poszczególnemu fabrykantowi, równoznaczne z coraz większym rugowaniem robotników z procesu produkcji: *powstanie przemysłowej armii rezerwowej*. Z drugiej strony, bezgraniczne rozszerzanie produkcji, będące również prawem narzucanym przez konkurencję każdemu fabrykantowi. W wyniku obu tych przyczyn niesłychany rozwój sił wytwórczych i przewaga podaży nad popytem, nadprodukcja, przepełnienie rynków, co dziesięć lat kryzysy, błędne koło; *tutaj – nadmiar środków produkcji i produktów; tam – nadmiar robotników bez zajęcia i bez środków do życia*. Ale obie te dźwignie produkcji i dobrobytu społecznego nie mogą się zjednoczyć, bo kapitalistyczna forma produkcji nie pozwala siłom

---

go krachu oceniano na 455 milionów marek. (*Uwaga Engelsa*).

wytwórczym działać, nie pozwala produktom krążyć, o ile nie zamieniły się poprzednio w kapitał, czemu właśnie przeszkadza ich nadmiar. Ta sprzeczność wzmogła się do niedorzeczności: *sposób produkcji buntuje się przeciw formie wymiany*. Burżuazja daje dowód niezdolności do dalszego kierowania swymi własnymi społecznymi siłami wytwórczymi.

d) Częściowe uznanie społecznego charakteru sił wytwórczych wymuszone na samych kapitalistach. Przywłaszczenie wielkich organizmów wytwórczych i komunikacyjnych najpierw przez *spółki akcyjne*, potem przez *trusty*, wreszcie przez *państwo*. Burżuazja okazuje się klasą zbyteczną; wszystkie jej funkcje społeczne wykonują odtąd płatni pracownicy.

**III. Rewolucja proletariacka**, rozwiązanie sprzeczności: proletariat zagarnia władzę polityczną i mocą tej władzy zamienia społeczne środki produkcji, wymykające się z rąk kapitalistom, we własność społeczną. Tym aktem wyzwala siły wytwórcze od tego wszystkiego, co było im w charakterze kapitału właściwe, pozwala ich charakterowi społecznemu ujawnić się z całą swobodą. Odtąd staje się możliwa produkcja społeczna według z góry ustanowionego planu. Rozwój produkcji czyni dalsze istnienie różnych klas społecznych anachronizmem. W miarę znikania anarchii produkcji społecznej obumiera również autorytet polityczny państwa. Ludzie stając się wreszcie panami swych własnych form uspołecznienia stają się zarazem panami przyrody, panami samych siebie – stają się wolni.

Dokonanie tego czynu, wyzwalającego świat, jest misją historyczną nowoczesnego proletariatu. Zgłębienie historycznych warunków tego czynu, przez to samo i natury tego przewrotu, uświadomienie w ten sposób klasie powołanej do działania, a dziś uciśnionej, warunków i natury jej własnej akcji stanowi zadanie naukowego socjalizmu jako teoretycznego wyrazu ruchu proletariackiego.

*Napisane przez Engelsa w języku niemieckim. Po raz pierwszy ogłoszono w postaci artykułów w „Vorwaerts”, Lipsk 1877–78 r. Jako pierwsze oddzielne wydanie (w języku francuskim, przekład P. Lafargue’a) ukazało się w roku 1880 w Paryżu.*

## SPIS NAZWISK

*Anaksagoras* (500–428 przed n. e.) – starożytny grecki filozof–materialista, który uważał za podstawę świata, nieskończoną ilość pierwiastkowych, jakościowo różnych, najdrobniejszych części materii – homoiomerii (jak nazywał je Arystoteles), z których mechanicznie składają się rzeczy.

*Arkwright Richard* (1732–1792) – wynalazca maszyny do przędzenia, za młodu cyrulik; został właścicielem założonej przez siebie przędzalni.

*Arystoteles* (384–322 przed n. e.) – największy filozof starożytności, według określenia Marksa – „Hegel starożytnego świata”. Głosił swe nauki w Atenach, przez pewien czas był nauczycielem Aleksandra Macedońskiego. Na schyłku życia został oskarżony o ateizm i zmuszony do ucieczki na wyspę Eubeę, gdzie umarł. Arystoteles usystematyzował całą współczesną mu wiedzę. W filozofii najwięcej ma zasług w dziedzinie logiki, w której jak stwierdził Engels, zbadał niektóre istotne formy myślenia dialektycznego. Filozofię Arystotelesa cechują wahania między idealizmem a materializmem.

*Babeuf Francois Noël*, przybrał imię Gracchusa (1760–1797) – francuski komunista utopijny; wysuwał ideę społecznej równości i usiłował urzeczywistnić swoje idee drogą spisku (tzw. „Spisek Równych”) i powstania przeciw Dyrektoriatowi – ówczesnemu kontrrewolucyjnemu rządowi Francji

*Bacon Francis* (1561–1626) – filozof; angielski, twórca podstaw materializmu angielskiego i nauk doświadczalnych czasów nowożytnych; działacz polityczny i historyk.

*Bismarck Otto Edward* (1815–1898) – pierwszy kanclerz cesarstwa niemieckiego (1871–1890), przedstawiciel junkrów pruskich; realizował zjednoczenie Niemiec drogą reakcyjną; wprowadził ustawę wyjątkową przeciw socjalistom

*Böhme Jakub* (1575–1624) —niemiecki filozof–mystyk.

*Bolingbroke Henry St. John* (1678–1751) – angielski mąż stanu, konserwatysta; w filozofii – materialista–deista. Główna praca: „Listy o badaniu i pożyteczności nauki historii” (1738).

*Bonaparte Ludwik* [Napoleon III] (1808–1873) – cesarz francuski (1852–1870).

*Bright John* (1811–1889) – angielski fabrykant bawełny, zwolennik wolnego handlu; razem z Cobdenem stał na czele „Ligi Walki z Ustawami Zbożowymi”; w latach 1868–1880 zajmował szereg ministerialnych stanowisk.

*Brentano Lujo* (1844–1931) – niemiecki profesor ekonomii politycznej, „kateder–socjalista”; zawzięcie atakował Marksa w organie „Związku Fabrykantów Niemiec”.

*Buckland William* (1784–1856) – geolog angielski, autor pracy „O organicznych pozostałościach, ocalałych w pieczarach, a także o innych zjawiskach geologicznych, świadczących o faktach światowego potopu”.

*Carlyle Tomasz* (1795–1881) – pisarz, historyk, przedstawiciel „feudalnego socjalizmu” w Anglii.

*Cartwright Edmund* (1743–1823) – angielski mechanik, wynalazca pierwszego mechanicznego warsztatu tkackiego (1785).

*Cezar Gaius Juliusz* (100–44 przed n. e.) – znakomity rzymski mąż stanu, wódz i pisarz.

*Cobden Ryszard* (1804–1865) – fabrykant manczesterski, obrońca wolnego handlu, założyciel „Ligi Walki z Ustawami Zbożowymi”.

*Collins Antoni* (1676–1729) – wybitny przedstawiciel angielskiego deizmu i wolnomyślicielstwa, materialistyczny zwolennik Locke’a.

*Coward William* (1657–1725) – angielski filozof–materialista, zwolennik sensualizmu Locke’a, lekarz.

*Cromwell Oliver* (1599–1658) – wódz angielskiej rewolucji burżuazyjnej XVII wieku. Od 1653 roku lord–protektor Anglii.

*Darwin Karol* (1809–1882) – wielki angielski badacz natury, twórca współczesnej nauki o pochodzeniu i rozwoju gatunków roślin i zwierząt (darwinizm).

*Derrwkrzyt* (ok. 460–370 przed n. e.) – wielki grecki filozof–materialista, twórca teorii atomów.

*Descartes René* [Kartezjusz] (1596–1650) – wielki myśliciel francuski, matematyk; w filozofii – dualista i metafizyk–racjonalista, w fizyce – materialista mechanistyczny.

*Diderot Denis* (1713–1784) – wybitny francuski przedstawiciel Oświecenia, materialista, pisarz i poeta, założyciel i redaktor „Encyklopedii”, ideolog rewolucyjnej burżuazji XVIII wieku.

*Disraeli Beniamin* [lord Beaconsfield] (1804–1881) – angielski mąż stanu, konserwatywa, minister finansów i premier.

*Dodwell Henry* (um. 1784) – angielski filozof–deista, materialistyczny zwolennik Locke’a.

*Duns Scotus* (1265 lub 1274–1308) – mnich franciszkanin, wybitny filozof średniowiecza, nominalista, poprzednik angielskiego materializmu.

*Dühring Eugeniusz* (1833–1921) – niemiecki wulgaryzujący, metafizyczny materialista i pozytywista; przedstawiciel reakcyjnego mieszczańskiego „socjalizmu równościowego”.

*Fichte Johann Gottlieb* (1762–1814) – wybitny przedstawiciel niemieckiej filozofii klasycznej, subiektywny idealista, dialektyk.

*Forster William Edward* (1818–1886) – liberał angielski, zawzięty przeciwnik home–rule (autonomii Irlandii), o który powstała walka w siedemdziesiątych latach XIX wieku.

*Fryderyk Wilhelm III* (1770–1840) – król pruski (1797–1840).

*Fourier Karol* (1772–1837) – wielki francuski socjalista utopijny.

*Giffen Robert* (1837–1910) – angielski ekonomista i statystyk, autor prac z dziedziny obrotu pieniężnego.

*Hartley Dawid* (1705–1757) – filozof angielski, lekarz, materialistyczny zwolennik Locke’a, deista.

*Hegel Jerzy Fryderyk Wilhelm* (1770–1831) – wielki filozof niemiecki, dialektyk, twórca systemu obiektywnego, absolutnego idealizmu.

*Henryk VII Tudor* (1457–1509) – od 1485 roku król angielski.

*Henryk VIII Tudor* (1491–1547) – od 1509 r. król angielski.

*Heraklit* (ok. 535–475 przed n. e.) – wielki filozof Starożytnej Grecji, przedstawiciel antycznego materializmu i dialektyki, uczył, że „wszystko płynie, wszystko zmienia się”.

*Hobbes Tomasz* (1588–1679) – wielki filozof angielski, materialista mechanistyczny, ateista, idealista w poglądach na społeczeństwo. Rozpatrywał państwo jako wynik świadomej ugody między ludźmi dla wyjścia z dzikiego, pierwotnego stanu, w którym, według poglądu Hobbesa, „człowiek człowiekowi wilkiem”.

*Kalwin Jan* (1509–1564) – ideolog Reformacji w Szwajcarii, twórca kalwinizmu – odmiany protestantyzmu.

*Kant Emanuel* (1724–1804) – prekursor klasycznej, idealistycznej niemieckiej filozofii. Podstawową cechą jego filozofii jest próba pogodzenia materializmu z idealizmem. Stwierdzając istnienie „rzeczy samych w sobie” uważa je za absolutnie niepoznawalne. Autor hipotezy o pochodzeniu systemu słonecznego z tzw. mgławicy pierwotnej.

*Karol I* (1600–1649) – król angielski (1625–1649) z dynastii Stuartów, stracony podczas angielskiej rewolucji burżuazyjnej (30 stycznia 1649 r.).

*Karol Wielki* (742–814) – król Franków od 768 r., cesarz od 800 r. Założył imperium, które ogarnęło terytoria Niemiec, Francji i Włoch.

*Kowalewki Maksym* (1851–1916) – rosyjski socjolog demokratycznego kierunku, historyk i prawnik znany z badań pierwotnych stosunków rodowych.

*Lafargue Paul* (1842–1911) – socjalista francuski, jeden z twórców francuskiej partii socjalistycznej, członek Rady Generalnej I Międzynarodówki, przyjaciel Marksa i Engelsa.

*Laplace Pierre Simon* (1749–1827) – francuski matematyk i astronom, dał fizykalno-matematyczne uzasadnienie hipotezy Kanta o pochodzeniu systemu słonecznego z pierwotnej mgławicy.

*Lassalle Ferdynand* (1825–1864) – wybitny działacz niemieckiego ruchu robotniczego w okresie 1862–1864 r. Stworzył początek prądu reformistycznego (lassalizmu), pozostawał w związku z reakcyjnym rządem Bismarcka.

*Linneusz Karol* (1707–1778) – szwedzki przyrodnik, twórca klasyfikacji roślin i zwierząt.

*Locke John* (1632–1704) – wybitny angielski filozof, sensualista, wywarł duży wpływ na francuskich materialistów XVIII stulecia. Występował także jako ekonomista.

*Ludwik Filip* (1773–1850) – król francuski (1830–1848).

*Luter Marcin* (1483–1546) – ideolog protestantyzmu w Niemczech, założyciel kościoła luterńskiego.

*Mably Gabriel Bonnet* (1709–1785) – opat, francuski komunista utopijny; głosił ideę społecznej równości.

*Manners John* (1818–1906) – angielski działacz polityczny, konserwatysta.

*Mantell Gldeon* (1790–1852) – geolog angielski.

*Marks Karol* (1818–1883).

*Maurer Georg Ludwik* (1790–1872) – historyk niemiecki, wybitny badacz ustroju społecznego starożytnych i średniowiecznych Niemiec.

*Metternich Klemens Wenzel* (1773–1859) – najbardziej reakcyjny austriacki mąż stanu, jeden z organizatorów „świętego przymierza” – przymierza wszystkich reakcyjnych sił Europy przeciw ruchowi rewolucyjnemu.

*Morelly* – przedstawiciel utopijnego, równościowego komunizmu we Francji XVIII wieku; autor „Kodeksu praw przyrody”, w którym traktuje własność prywatną jako źródło wszelkiego zła i niedoli ludzkości i uznaje za odpowiadającą „naturze człowieka” i „prawdziwym prawom przyrody” wyłącznie własność społeczną.

*Münzer Tomasz* (1490–1525) – niemiecki komunista utopijny z czasów Reformacji; wybitny wódz wojny chłopskiej w Niemczech w 1525 roku.

*Napoleon I Bonaparte* (1769–1821) – cesarz Francji (1804–1814 i 1815). Podczas wybuchu rewolucji francuskiej 1789 r. – oficer; w 1793 r. zbliżony do jakobinów; 18 brumaire’a (9 listopada) 1799 r. opierając się na burżuazji i armii dokonał przewrotu państwowego i został dyktatorem wojskowym republiki francuskiej.

*Newton Isaac* (1642–1727) – wielki uczony angielski, matematyk i fizyk, twórca mechaniki klasycznej.

*Owen Robert* (1771–1858) – wybitny angielski komunista utopijny, twórca ruchu spółdzielczego.

*Priestley Joseph* (1733–1804) – angielski badacz przyrody, filozof–materialista, kontynuator sensualizmu Locke’a.

*Rousseau Jean Jacques* (1712–1778) – wybitny francuski filozof Oświecenia, ideolog rewolucyjnej drobno-mieszczańskiej demokracji; jego idea suwerenności narodu i równości, krytyka absolutyzmu, teoria „umowy społecznej” itd. odegrały wielką rolę w ideologicznym przygotowaniu francuskiej rewolucji XVIII wieku; w filozofii – idealista.

*Saint–Simon Henri* (1760–1825) – wielki francuski utopijny socjalista.

*Shaftesbury Antoni* (1671–1713) – filozof angielski, zajmujący wybitne miejsce w historii nauk etycznych; zwolennik Locke’a, materialista–deista.

*Sickingen Franz* (1481–1523) – rycerz niemiecki, zwolennik Reformacji, przywódca powstania drobnej szlachty przeciwko wielkim książętom w Niemczech.

*Spinoza Benedykt* (1632–1677) – wielki holenderski filozof, materialista i ateista. Jednakże nauka jego, zawierająca w sobie elementy dialektyki, miała jeszcze formę teologiczną.

*Sybel Heinrich* (1817–1895) – niemiecki historyk, reakcjonista. Występował przeciwko marksizmowi i rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu.

*Stuartowie* – szkocka dynastia królewska, panowali w Szkocji od roku 1370, w Anglii od roku 1603.

*Tacitus (Tacyt) Publius Cornelius* (ok. 55 – 120 r. n. e.) – historyk rzymski.

*Treitschke Heinrich* (1834–1896) – niemiecki reakcyjny historyk, szowinista, antysemita.

*Watt James* (1736–1819) – fizyk angielski, inżynier, wynalazca, jeden z najbardziej wybitnych twórców współczesnej maszyny parowej.

*Weitling Wilhelm* (1808–1871) – wybitny niemiecki komunista utopijny, pozostawał pod wpływem fourieryzmu; zwolennik idei zrównania. Zerwał z Marksem i Engelsem uparcie broniąc swych poglądów utopijnych.